

Józef M. Fiszer

## UNIA EUROPEJSKA JEDENAŚCIE LAT OD ROZSZERZENIA NA WSCHÓD I JEJ PERSPEKTYWY W XXI WIEKU

### WSTĘP

Nie ulega wątpliwości, że powojenna integracja europejska jest w historii współczesnego świata procesem bez precedensu. Również bez precedensu jest będąca efektem tego procesu Unia Europejska, która jest organizacją międzynarodową, jednak nietypową ze względu na swoje cele i funkcje. Nie jest też państwem, ale organizacją specyficzną, integrującą zarówno państwa, jak i ludzi, łączącą w sobie tylko pewne cechy państwa oraz organizacji międzynarodowej. Jest dobrowolnym związkiem suwerennych i demokratycznych państw. Unia, w odróżnieniu od klasycznej organizacji międzynarodowej, pełni w szerokim zakresie funkcje prawodawcze, będące podstawową przesłanką jej istnienia. Upodabnia się tym samym do państwa (zwłaszcza federalnego), ponieważ wykonuje władzę publiczną skutkującą aktami prawnymi stosowanymi pośrednio i adresowanymi nie tylko do państw, ale również do osób fizycznych i prawnych. Legitymizacja źródeł władzy UE wynika zaś z traktatów założycielskich, ratyfikowanych przez wszystkie państwa członkowskie. Władza ta opiera się na powierzeniu Unii przez państwa określonych kompetencji władzy publicznej (art. 5 TUE, art. 90 Konstytucji RP)<sup>1</sup>. Wielu autorów, m.in. David Beetham i Christopher Lord, podkreślają, że zagadnienie legitymizacji systemu instytucjonalnego UE jest wciąż aktualne (ang. *in play*), gdyż dotyczy ciągłych zmian w UE, która w związku z tym

---

<sup>1</sup> J. Kranz, A. Wyrozumska, *Powierzenie Unii Europejskiej niektórych kompetencji a Traktat fiskalny*, „Państwo i Prawo”, 2012, nr 7, s. 20–36. Szerzej na ten temat patrz: T. Kubin, *Legitymizacja systemu instytucjonalnego Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014.

przejmuje nowe kompetencje, jakie wcześniej wykonywane były przez państwa członkowskie<sup>2</sup>.

Unia Europejska w świetle teorii neofunkcjonalnej jest samonapędzającym się mechanizmem, którego istota polega na tym, że każdy etap jej ewolucji pociąga za sobą konieczność dalszych kroków (*spillover*), czyli zwiększania jej kompetencji (pogłębianie integracji). Prowadzi to do stałych napięć wywoływanych zakresem i tempem zmian, definiowaniem narodowych interesów oraz pojmowaniem demokracji i suwerenności. Jest to przede wszystkim problem polityczny, a w mniejszym stopniu prawny. W relacjach międzynarodowych nie ma jednak, i zapewne długo nie będzie, światowego parlamentu, sądów czy rządu. Powstanie tego typu instytucji możliwe jest tylko za traktatową zgodą wszystkich państw, co zresztą ma miejsce, ale tylko w ograniczonym rzeczowo lub geograficznie zakresie<sup>3</sup>.

Klasyczna analiza natury Unii Europejskiej dowodzi, że jest to byt polityczny *sui generis*, o charakterze hybrydowym, czyli usytuowany pomiędzy konfederacją a federacją, ale w sposób nietypowy z punktu widzenia podziału kompetencji między poziomem krajowym i europejskim (ponadnarodowym). Dopóki UE będzie strukturą właśnie *sui generis*, w której wypadku będziemy mieć do czynienia z kombinacją cech charakterystycznych dla międzyrządowej organizacji międzynarodowej, organizacji ponadnarodowej i państwa, dopóty także legitymizacja tej struktury powinna mieć charakter szczególny, w którym:

„legitymizacja demokratyczna odgrywa rolę wiodącą, ale jest uzupełniana przez inne źródła, dzięki którym funkcjonowanie systemu instytucjonalnego UE, i całej UE, będzie mogło być uznane za prawomocne”<sup>4</sup>.

W ostatnich latach coraz częściej formułowane są postulaty dalszej federalizacji Unii Europejskiej, co pozwoliłoby na przewyżczenie jej inercji, w tym również kryzysu gospodarczo-społecznego i politycznego oraz wzmocnienie pozycji Europy na arenie międzynarodowej. Z drugiej strony, wielu badaczy wskazuje, że formuła federalna (ustrój) nie jest adekwatna dla istoty unijnej rzeczywistości, w tym dynamizacji procesów różnicowania się integracji europejskiej. Przekonują oni, że bardziej użyteczną dla Unii Europejskiej formu-

<sup>2</sup> D. Beetham, Ch. Lord, *Legitimacy and the European Union*, London–New York 1998, s. 125.

<sup>3</sup> L.S. Finkelstein, *What is global governance*, „Global Governance”, No. 1/1995, s. 368; R.D. Lipschutz, *From Place to Planet: Local Knowledge and Global Environmental Governance*, No. 3/1997, s. 83; J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 354–358.

<sup>4</sup> T. Kubin, *Legitymizacja systemu instytucjonalnego...*, *op. cit.*, s. 18.

łą będzie imperium, definiowane poprzez relacje asymetrii między centrum i peryferiami, zmienną strukturę przestrzenną, determinowaną ekspansją terytorialną oraz logiką dwupoziomowej tożsamości – tożsamość narodowa (krajowa) oraz tzw. misja cywilizacyjna<sup>5</sup>.

Kryzys finansowo-gospodarczy i kryzys na Ukrainie pokazują wyraźnie, że dotychczasowy ustrój Unii Europejskiej nie zdaje już egzaminu, a jej polityki – tak wewnętrzna, jak i zewnętrzna – nie są skuteczne. Unia boryka się z problemem faktycznie nieograniczonych i niejasnych kompetencji formalnych, przy jednoczesnym braku zasobów niezbędnych do ich realizacji. Unijni decydenci podejmują się ambitnych projektów, na przykład unia gospodarczo-walutowa czy wspólna polityka zagraniczna i obrony, ale bez oglądania się na obiektywne ograniczenia i możliwości ich zrealizowania. Wyłaniają się nowe linie podziału, a największe państwa Unii Europejskiej, w tym Francja i Niemcy, tandem, który do tej pory stanowił jej lokomotywę, coraz głośniej obnoszą się z poczuciem krzywdy i słabnącą wiarą w sens napędzania tej całej trzeszczącej maszyny, jaką dziś przypomina Unia, i są przeciwne jej poszerzaniu i pogłębianiu. Według sondaży aż 73% Niemców dziś jest zdania, że ich kraju nie stać już na większe zaangażowanie w proces ratowania euro i większy wysiłek w budowaniu zjednoczonej Europy<sup>6</sup>. Tymczasem wiadomo, że bez dalszego niemieckiego i francuskiego zaangażowania w rozwiązywanie unijnych problemów, federalny „projekt europejski” będzie skazany na niepowodzenie. Na federalizację Europy sceptycznie patrzy też wiele innych państw członkowskich, obawiając się nie tylko utraty wywalczonych na gruncie dotychczasowych regulacji w UE przywilejów, czego najlepszym przykładem jest postawa Wielkiej Brytanii, a z drugiej strony lękających się przed zwiększeniem roli RFN w „nowej”, bardziej scentralizowanej instytucjonalnie Europie<sup>7</sup>. Marine Le Pen, szefowa Frontu Narodowego we Francji, który cieszy się coraz większym poparciem społecznym, nie kryje, że dąży do upadku Unii Europejskiej, określając ją jako „sowiecką Unię Europejską”, która „ukradła suwerenność” i ogranicza możliwości „samostanowienia przez władze narodowe”<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> U. Beck, *Europa kosmopolityczna: społeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2009; M. Gravier, *Empire vs. Federation: which path for Europe?*, „Journal of Political Power”, 2011, nr 7.

<sup>6</sup> K. Garczewski, *Niemcy we współczesnych stosunkach międzynarodowych – regionalne przywództwo, globalne ambicje*, [w:] R. Bania i K. Zdulski (red.), *Wyzwania i problemy współczesnych stosunków międzynarodowych*, Polskie Towarzystwo Studiów Międzynarodowych, Oddział Łódzki, Łódź 2015, s. 21–40.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>8</sup> T.G. Grosse, *W oczekiwaniu na rewolucję*, „Rzeczpospolita”, 22.VII.2014, s. A11.

Napięcia geopolityczne między Paryżem i Berlinem oraz między Waszyngtonem i Berlinem doprowadziły do turbulencji w procesach integracyjnych Europy i również sprzyjają narastaniu nastrojów eurosceptycznych w UE. Pokazują to sondaże opinii społecznej, przeprowadzane przez Komisję Europejską. Od początku kryzysu w 2008 roku systematycznie spada zaufanie do władz publicznych, zarówno tych europejskich, jak i narodowych. Jednak silniej do instytucji unijnych (spadek o blisko 30% między rokiem 2007 a 2012; w tym samym okresie spadek zaufania do władz narodowych wyniósł średnio około 20%)<sup>9</sup>.

Dzisiaj w Unii Europejskiej mamy coraz mniej solidarności, zaufania, spójności i wiary oraz optymizmu co do jej perspektyw. Wrogami Unii są dzisiaj nie tylko eurosceptycy, ale także realisci, którzy bez trudu znajdują argumenty, że to wszystko źle działa, a więc trzeba dbać o własne interesy i wyrwać, co się da, a przynajmniej nie dać sobie wyrwać. Taką egoistyczną i roszczeniową postawę od lat zajmuje w UE Wielka Brytania, a co nasiliło się pod rządami konserwatywnego premiera Davida Camerona, który straszy, że wyprowadzi ją z Unii i w tym celu zapowiedział przeprowadzenie referendum w 2017 roku. Cameron cynicznie gra na antyimigranckich nastrojach, które wzmacniają antyunijne tendencje w Europie. Fatalne stosunki D. Camerona z Brukselą utrudniały też wypracowanie wspólnej polityki UE wobec Moskwy. Po zwycięskich wyborach parlamentarnych 7 maja 2015 roku i spektakularnym w nich sukcesie D. Camerona zwiększyła się groźba Brexitu, czyli wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, co mocno uderzyłoby w geopolityczne znaczenie UE na świecie i podmyłoby jej fundamenty<sup>10</sup>. Tymczasem pogrążona w licznych kryzysach, zmęczona i będąca na rozdrożu Unia Europejska potrzebuje dzisiaj nowej aksjologii, odświeżenia zapomnianych słów, pojęć i emocji, które w przeszłości motywowały do wysiłków na rzecz budowy bezpiecznej, zjednoczonej, demokratycznej i bogatej Europy. Potrzebuje przede wszystkim nowych wielkich przywódców, wizjonerów, zdolnych do przedstawienia porywających wizji<sup>11</sup>.

Najwyższa pora, aby w Unii Europejskiej rozpocząć o powyższych kwestiach poważną debatę, a zwłaszcza debatę na temat jej ideologii i podstawowych wartościach. O tym, czym jest dzisiaj faktycznie i czym powinna być

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> T. Bielecki, *Brytyjskie chmury nad Unią*, „Gazeta Wyborcza”, 9–10.V.2015, s. 2; M. Czarnecki, *Wielki sukces Camerona*, „Gazeta Wyborcza”, 9–10.V.2015, s. 10.

<sup>11</sup> W. Malendowski, *Suwerenność państw w procesie integracji europejskiej*, „Przegląd Polityczny”, 2010, nr 4, s. 7–20; W. Smoczyński, *Europa się chwieje*, „Polityka”, 29.VI–5.VII.2011; J. Baczyński, *Czy porwiemy Europę?*, „Polityka”, 6–12.VII.2011.

europajska tożsamość, odpowiedzialność i solidarność. Jakie obowiązki nakłada ona na bogatszych, a jakie na uboższych członków unijnej rodziny. Bez wiarygodnego nazwania, przypomnienia, bądź odkrycia na nowo owej europejskiej tożsamości, Unia nie będzie mogła normalnie funkcjonować, rozwiązywać skutecznie swych gospodarczych, społecznych i politycznych problemów, powiększać i rozwijać się oraz modernizować, a w rezultacie tego dojdzie do jej jeszcze większego paraliżu, a być może nawet rozpadu, albo stanie się ona co najwyżej strefą wolnego handlu, jak przewiduje to znany ekspert George Fredman w swojej książce pt. *Następna dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*. A na to tylko czeka Rosja, która od lat wspiera antyunijne siły w Europie<sup>12</sup>.

Kryzys finansowo-gospodarczy obnażył również wiele innych słabości Unii Europejskiej, a zwłaszcza bezsilność technokratycznego zarządzania unijnymi politykami, oraz ujawnił faktyczne ośrodki władzy w skomplikowanym unijnym systemie politycznym, w którym codzienna działalność nie zawsze wskazuje na pierwszy rzut oka centra podejmowania kluczowych decyzji. Przede wszystkim ujawnił słabość decyzyjną czołowego organu ponadnarodowego Unii Europejskiej, czyli Komisji Europejskiej, i bezsilność jej przewodniczącego. Kryzys ten, bezprecedensowy w najnowszych dziejach Europy i UE, pokazał również słabość czynnika międzyrządowego oraz istniejące wciąż w Unii Europejskiej podziały, egoizmy i partykularyzmy. W większości krajów Europy obywatele stracili do niej zaufanie, a proces dezintegracji nasila się. Dzieje się tak dlatego, że UE nie ma charyzmatycznych przywódców, wizjonerów ani wybitnych polityków. Kierują nią dziś biurokraci i partyjni działacze, oderwani od ludzi i ich potrzeb. Zaś jej system polityczny jest ułomny i wymaga głębokich zmian. Musi się on zmienić i to jak najszybciej. Unia Europejska chcąc przetrwać musi ewoluować w kierunku państwa obywatelskiego i socjalnego<sup>13</sup>.

Już na początku XXI wieku wielu badaczy, decydentów i publicystów, a przede wszystkim reprezentantów różnych grup społecznych ostrzegło, że

<sup>12</sup> Rosja utrzymuje bliskie kontakty ze skrajną prawicą w Europie, m.in. z takimi ugrupowaniami, jak francuski Front Narodowy, węgierski Jobbik, austriacka FPÖ, grecki Złoty Świt, belgijski Vlaamas Belang, bułgarska Ataka. Ich liderzy są zapraszani do Moskwy na występy w Dumie, wykłady na uniwersytetach, spotkania z politykami różnego szczebla. J. Prus, *Defilada mitów*, „Polityka”, 6–12.V.2015, s. 16–18.

<sup>13</sup> J.M. Fiszer, *Czy państwo demokratyczne może być wzorem dla przyszłej Unii Europejskiej?*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, 2014, nr 1(44), s. 101–125; J. Ruskowski, L. Wojnicz (red.), *Multi-Level Governance w Unii Europejskiej*, Instytut Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Europeistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Szczecin–Warszawa 2013.

tradycyjny model stosunków międzynarodowych jest niewystarczający dla ujęcia kształtującego się i trudnego do scharakteryzowania, globalnego porządku politycznego, opartego w dużej mierze na wyspecjalizowanych instytucjach działających ponad granicami państwa. Zarówno państwowi, jak również pozapaństwowi aktorzy stosunków międzynarodowych stanęli przed koniecznością odnalezienia swojego miejsca w rzeczywistości, która jawi się jako coraz mniej klarowna i „ponowoczesna”<sup>14</sup>.

Procesy globalizacyjne, determinujące dziś międzynarodową integrację powodują, że państwa nie są w stanie rozwiązywać wielu problemów i rozwijać się samodzielnie. Szanse i zagrożenia mają obopólny charakter transgraniczny, a rola państwa nieuchronnie się zmienia. Utrata lub ograniczenie pewnych kompetencji mogą jednak zostać zrekompensowane nowymi możliwościami w międzynarodowej współpracy (prawo i organizacje międzynarodowe). Wymogi demokracji przenoszą się tym samym z poziomu państwa na różną od niego płaszczyznę międzynarodową. W rezultacie tego Unia Europejska powoli upodabnia się do państwa, jednak jest odrębnym od niego podmiotem prawnym. Instytucje międzynarodowe z natury rzeczy pozostają zawsze w pewnej opozycji (konkurencji) wobec instytucji narodowych. Z kolei państwa i narody nie są w Unii Europejskiej zagrożone, gdyż integracja utrudnia ich izolację lub peryferyzację oraz przyczynia się do wzrostu ich dobrobytu oraz zapewnia im szeroko rozumiane bezpieczeństwo.

Nie ulega wątpliwości, że po 60 latach od powstania pierwszych Wspólnot i ponad 20 latach od utworzenia Unia Europejska potrzebuje nowej wizji rozwoju i strategii działania oraz daleko idącej modernizacji i demokratyzacji. Dziś musimy odpowiedzieć sobie nie tylko na pytanie, czy model demokracji w państwie może być wzorem dla Unii Europejskiej oraz czy Unia powinna stać się państwem (mocarstwem), ale przede wszystkim musimy odpowiedzieć na pytanie, co należy uczynić, aby obywatele nadal chcieli Unii i aby nie doszło do jej rozpadu<sup>15</sup>.

Należy uczynić wszystko, aby UE była aktywnym podmiotem na arenie międzynarodowej i odgrywała istotną rolę w budowie nowego ładu międzynarodowego, którego powinna być jednym z głównych filarów. W tym celu niezbędna jest jedność i współpraca wszystkich państw należących do Unii

<sup>14</sup> T. Łoś-Nowak, *O potrzebie rekonstrukcji przestrzeni badawczej w nauce o stosunkach międzynarodowych. Refleksje natury polityczno-normatywnej, systemowej i metaforycznej*, „Przegląd Politologiczny”, 2011, nr 1, s. 25–31; M. Pietraś, *Hybrydowość późnowstawska ładu międzynarodowego*, [w:] M. Pietraś, K. Marzęda (red.), Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008, s. 57–75.

<sup>15</sup> J.M. Fiszer, *Czy państwo demokratyczne może być wzorem...*, *op. cit.*, s. 101–125.

Europejskiej, a zwłaszcza RFN i Francji. Niezbędna też jest dalsza współpraca UE i Stanów Zjednoczonych oraz UE i NATO. Jeśli zaś nie zostanie ona zintensyfikowana, to system euroatlantycki utraci swoje znaczenie i przestanie być gwarantem bezpieczeństwa Zachodu. Wobec bankructwa dotychczasowej polityki wschodniej Unii, trzeba też wypracować nowy kształt współpracy oraz polityki UE i NATO wobec Rosji oraz przyjąć nową, dalekowzroczną transatlantycką strategię wobec tego kraju<sup>16</sup>.

Walka o przeszłość Ukrainy zdestabilizowała bowiem środowisko międzynarodowe w bezpośrednim sąsiedztwie unijnych granic, a część państw po raz pierwszy od zakończenia zimnej wojny dostrzega groźbę rosyjskiej agresji. Jest to dziś sytuacja niepokojąca dla Europejczyków, którzy obdarzeni kilkoma dekadami pokoju wykluczyli już możliwość konfliktu zbrojnego na naszym kontynencie. Teraz powinno nastąpić na nowo zdefiniowanie roli UE w polityce obronnej oraz w relacjach z NATO i Stanami Zjednoczonymi. Należy jak najszybciej przyjąć wspólną strategię, aby zabezpieczyć Europę i świat przed imperialnymi zakusami prezydenta Rosji, który chce przywrócić Rosji pozycję globalnego mocarstwa oraz odzyskać wpływy na terenach postsowieckich, tworząc w tym celu Unię Euroazjatycką, mającą ograniczyć wpływy UE i Stanów Zjednoczonych w Europie i na świecie. Władimir Putin już od dawna prowadzi agresywną politykę na rzecz odbudowania wpływów radzieckiego imperium. Marzy mu się ponowne przyłączenie krajów, które po rozpadzie ZSRR wymknęły się spod kontroli Kremla. Na celowniku były już Czeczenia, Gruzja, Białoruś, Armenia, a teraz Ukraina. Naruszona została terytorialna integralność suwerennego państwa, złamano zasady Karty Narodów Zjednoczonych i Aktu Końcowego KBWE oraz podstawowe zasady prawa międzynarodowego. W świetle prawa międzynarodowego przyłączenie wchodzącego w skład terytorium Ukrainy Półwyspu Krymskiego (Krymu) do Federacji Rosyjskiej należy kwalifikować jako aneksję, tj. nielegalne nabycie terytorium innego państwa w drodze użycia i/lub groźby użycia siły zbrojnej. Federacja Rosyjska naruszyła też swoje zobowiązania prawne wobec całej społeczności międzynarodowej<sup>17</sup>. *De facto* zburzony został cały dotychczasowy ład międzynarodowy. Kolejnymi ofiarami jego polityki mogą być kraje nadbałtyckie<sup>18</sup>. Jak pisze wybitny znawca Rosji, profesor Richard Pipes, dzia-

<sup>16</sup> A. Krzemiński, *Niemcy na huśtawce*, „Polityka”, 30.VII–5.VIII.2014, s. 43–45.

<sup>17</sup> Szerzej na ten temat patrz: *Opinia Doradczego Komitetu Prawnego przy Ministrze Spraw Zagranicznych RP w sprawie przyłączenia Półwyspu Krymskiego do Federacji Rosyjskiej w świetle prawa międzynarodowego*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2014, nr 3, s. 121–131.

<sup>18</sup> A. Nowak, *Putin. Źródła imperialnej agresji*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2014; Ł. Wójcik, *Więzień Kremla*, „Polityka”, 1–6.I.2015, s. 22–24; *Siła rządzi światem*.

łania Putina są racjonalne w kontekście rosyjskiej historii, bo Rosjanie lubią silnych przywódców, a on tę rolę znakomicie wypełnia. W ich optyce:

„tylko Rosja sprzeciwiająca się Stanom Zjednoczonym pozostaje wielkim mocarstwem. Rosjanie mogą być głodni, ale dopóki mają poczucie mocarstwowości, wszystko jest w porządku”<sup>19</sup>.

Z drugiej strony, biorąc pod uwagę fakt, że we współczesnym świecie, w którym decydują twardo definiowane interesy państw, zwłaszcza mocarstw, trzeba się z nimi liczyć. Tym bardziej, jak pokazuje to niniejsza analiza, dziś nadal dużą przydatność eksplanacyjną w badaniu rzeczywistości międzynarodowej zachowuje paradygmat realistyczny, który dowodzi, że świat współczesny szybko się zmienia i na naszych oczach powstaje nowy ład międzynarodowy, w którym główną rolę zaczynają odgrywać tzw. mocarstwa wschodzące, zaliczane do grupy BRIC, tj. Brazylii, Rosji, Indii oraz Chin. W przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, kryzys finansowo-gospodarczy nie osłabił znacznie potencjału ekonomicznego strefy BRIC. Pomimo zauważalnego, zwłaszcza w roku 2008, załamania głównych wskaźników makroekonomicznych oraz wyhamowania ich wzrostu w latach kolejnych, kraje te wciąż stanowią ewenement na skalę światową jeżeli chodzi o wzrost gospodarczy. Według ekspertów trend ten utrzyma się jeszcze przez kilka dziesięcioleci, co ostatecznie pozwoli krajom BRIC – ze szczególnym wskazaniem na Chiny – zająć dotychczasową pozycję gospodarczą rozwiniętych państw świata zachodniego. Wpadając w coraz to większą spiralę długu publicznego tracą one bowiem swoją ledwie widoczną już dominację. Według prognoz na rok 2050 lista krajów z najwyższym PKB będzie wyglądać następująco: Chiny, USA, Indie, Brazylii, Meksyk oraz Rosja. Kraje grupy BRIC zajmują dziś około 25% powierzchni Ziemi, którą zamieszkuje 40% ludności świata, a ich PKB wynosi około 3/5 produktu krajowego Stanów Zjednoczonych, ale po zastosowaniu wskaźnika parytetu siły nabywczej już nieznacznie go przekracza<sup>20</sup>.

W związku z tym, jak pisze Ryszard Zięba:

„Jest więc kwestią strategicznego wyboru, przed jakim stoi Zachód. Czy samodzielnie, a do tego spychając Rosję na pozycję podrzędną, jest w stanie sprostać wyzwaniom bieżącym,

---

Z Richardem Pipesem rozmawia Michał Potocki, „Dziennik Gazeta Prawna”, 20–22.III.2015, s. A8–A9.

<sup>19</sup> *Sila rządzi światem...*, op. cit., s. A8.

<sup>20</sup> K. Mroziewicz, *Duzi chcą być jeszcze więksi*, „Polityka” 2014, nr 38, s. 14–17; M. Karpienia, *Kryzys gospodarczy a kraje strefy BRIC*, [w:] A.F. Bocian (red.), *Globalizacja – Polityka – Etyka*, tom IV, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2013, s. 192–217.



jakie stwarza konflikt bliskowschodni i przybierający na sile fundamentalizm islamski, a przede wszystkim, czy zdoła podjąć długofalowe wyzwanie, jakie niesie wzrost znaczenia Chin czy Indii. Paradoksalnie kryzys ukraiński powinien uświadomić wszystkim zaangażowanym podmiotom zewnętrznym, że porozumienie się Zachodu z Rosją w sprawie Ukrainy może mieć przełomowe pozytywne znaczenie dla całego globalnego ładu międzynarodowego<sup>21</sup>.

Od ponad 65 lat kolejne pokolenia Europejczyków są świadkami pokojowego konstruowania jedności kontynentu. Zaś od ponad 25 lat w procesie tym uczestniczą również państwa Europy Środkowo-Wschodniej, w tym także Polska, które po II wojnie światowej znalazły się po „ciemnej stronie” żelaznej kurtyny. Beneficjentami integracji europejskiej są dziś wszyscy Europejczycy, także miliony Polaków, którzy należą do najbardziej entuzjastycznych względem Unii narodów Europy. Dziś jednak Unia przeżywa wiele trudności, które wręcz można nazwać kryzysami: politycznym, gospodarczym, społecznym, aksjologii i strukturalnym, a co poważnie hamuje jej aktywność na forum międzynarodowym. Ostatnie lata to jeden z najtrudniejszych okresów w historii europejskiej integracji, na którą cieniem kładą się takie zjawiska i procesy, jak: wciąż nieprzezwyciężony kryzys finansowy i gospodarczy w strefie euro, napięcia w stosunkach z Rosją z powodu sytuacji we wschodniej Ukrainie, zagrożenia płynące z niestabilnej sytuacji w basenie Morza Śródziemnego oraz na Bliskim i Środkowym Wschodzie, migracje i imigranci, których liczba rośnie po tzw. arabskiej wiosnie ludów i utworzeniu Państwa Islamskiego. Konflikty wewnętrzne i międzynarodowe spowodowały, że w 2014 roku aż 38 mln ludzi na świecie nie mogło przebywać w swoich domach. To o ponad 14% więcej niż w roku poprzednim<sup>22</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie atutów UE oraz jej słabości, które przesądzą o jej pozycji na arenie międzynarodowej i determinują jej stanowisko wobec wydarzeń zachodzących dziś na świecie, a szczególnie jeśli idzie o kryzys na Ukrainie, który zagraża bezpieczeństwu Europy i hamuje proces budowy multipolarnego ładu globalnego. Kryzys ten bowiem i agresja Rosji na suwerenną Ukrainę, tak jak agresja Stanów Zjednoczonych na Irak w 2003 roku, prowadzą do rozbicia solidarności, podziałów i nieporozumień

<sup>21</sup> R. Zięba, *Międzynarodowe implikacje kryzysu ukraińskiego*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations”, 2014, nr 2 (t. 50), s. 39–40; także: R. Kuźniar, *Europa i porządek międzynarodowy*, w: „Stosunki Międzynarodowe – International Relations”, 2014, nr 2 (t. 50), s. 41–56; B. Góralczyk (red.), *Unia Europejska jako aktor na scenie globalnej. Razem czy osobno?*, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.

<sup>22</sup> Tak wynika z opublikowanego w Genewie raportu Centrum Monitoringu Wewnętrznych Migracji, „Gazeta Wyborcza”, 7.V.2015.

między państwami należącymi do Unii Europejskiej. Ulegają też rozluźnieniu stosunki UE i Stanów Zjednoczonych, które do tej pory stanowiły fundament bezpieczeństwa i współpracy transatlantyckiej. To co dzieje się na Ukrainie stanowi test dla UE i NATO. Pokazuje, na ile są one spójne i gotowe do współpracy oraz, czy potrafią prowadzić wspólną politykę i mówić jednym głosem. Niestety, test ten dla UE i NATO jest niepomyślny. Mamy do czynienia z kryzysem Unii Europejskiej i NATO. Władimir Putin robi wszystko, by omijać Unię i rozmawiać z każdym krajem osobno i odnosi tu sukcesy dyplomatyczne oraz propagandowe. Moskwa zaś straszy UE i Amerykę nową wojną światową i w ten sposób powstrzymuje Zachód przed udzieleniem pomocy militarnej ofiarom rosyjskiej agresji<sup>23</sup>.

Artykuł ten pokazuje, że UE coraz bardziej traci na znaczeniu jako podmiot stosunków międzynarodowych i staje się coraz bardziej pasywnym aktorem na scenie międzynarodowej, odgrywa dziś raczej rolę drugoplanową. Jest wręcz lekceważona w Moskwie, Pekinie i Waszyngtonie oraz traktowana instrumentalnie przez Berlin, Paryż czy Londyn, a więc w stolicach państw, które mają największy wpływ na proces budowy nowego, multipolarnego ładu globalnego i jego bezpieczeństwo. Jednocześnie UE wykazuje brak zdecydowania, nie mówi jednym głosem na arenie międzynarodowej, nasilają się partykularyzmy państw członkowskich, a także ujawniają się jej inne mankamenty. Słabnie pozycja UE w organizacjach międzynarodowych. Na przykład, obecnie nie jest ona w ogóle reprezentowana w zarządzie Banku Światowego, nawet jako obserwator, co pozostaje w sprzeczności z prowadzoną przez nią na ogromną skalę polityką pomocy w rozwoju skierowaną do państw rozwijających się<sup>24</sup>. W związku z tym coraz częściej wysuwa się postulat przyznania UE w Banku Światowym statusu stałego obserwatora. W Zgromadzeniu Ogólnym ONZ UE jest obecnie jednym z 67 stałych obserwatorów. W praktyce przedstawiciele UE mogą zabrać głos dopiero po wypowiedzeniu się wszystkich zainteresowanych przedstawicieli reprezentujących 192 państwa członkowskie organizacji. Tylko w wyjątkowych okolicznościach Unii przyznaje się prawo zabrania głosu przed pozostałymi obserwatorami<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> M. Czech, *Kreml straszy świat wojną*, „Gazeta Wyborcza”, 9.III.2015, s. 10.

<sup>24</sup> Szerzej na ten temat K. Kołodziejczyk, *Stosunki Unii Europejskiej z grupą państw Afryki, Karaibów i Pacyfiku*, Wydawnictwo Rambler, Warszawa 2013, s. 81–96; M. Holland, *The European Union and the Third World*, Palgrave, New York 2002.

<sup>25</sup> M. Emmerson, R. Balfour, T. Corthaut, J. Wouters, P.M. Kaczyński, T. Renard, *Upgrading the EU's Role as Global Actor*, CEPS, Brussels 2011, s. 67; M. Rewizorski, *Agora interesów. G 20 i wylanianie się globalnego zarządzania*, Difin, Warszawa 2015, s. 65.

Ostatnie wybory do Parlamentu Europejskiego, które odbyły się 22–25 maja 2014 roku pokazały, że Europejczycy, w tym również Polacy, są niezadowoleni i zagubieni i jest im dziś dużo trudniej wyobrazić sobie, jak Unia Europejska będzie wyglądała za 10 lat. Sondáže mówią, że ponad 60% Europejczyków obawia się, że ich dzieci będą miały gorsze życie niż oni sami<sup>26</sup>. Już dzisiaj w UE mamy niemałą rzeszę poszkodowanych, wykluczonych i obrażonych, którzy przyczyny niepowodzenia upatrują w miłośności i sprzedajności swoich elit i żądają, by przestać ulegać dyktatowi kosmopolitycznych biurokratów i finansistów. Również przywódcy unijni są zagubieni, wręcz bezradni wobec takiej rzeczywistości. Zajmują się gospodarką w skali makro, a ludzie borykają się z problemami na poziomie codzienności. Przewodniczący Rady Herman Van Rompuy tuż po wyborach do Parlamentu Europejskiego stwierdził, że wyborcy „sformułowali silne przesłanie” i w związku z tym Rada musi dać „jasne wytyczne” na przyszłość. Wtórował mu przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schulz ostrzegając, że polityka nie jest w stanie wyegzekwować prymatu wobec wielonarodowych koncernów, a państwa członkowskie dają się łatwo rozgrywać przeciwko sobie przez innych wielkich graczy<sup>27</sup>.

Brak zdecydowanych działań Unia podniosła do rangi politycznego credo. Ma problemy z podejmowaniem decyzji. W sprawach ważnych jest powolna i niezdecydowana, a w sprawach drobnych jest pedantyczna i natrętna. Jest bierna nawet w kwestii własnego bezpieczeństwa, co doprowadza Amerykę do pasji. Kryzys na Ukrainie pokazał to, co wiadomo już od dawna, a mianowicie, że UE *de facto* nie ma żadnej wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz że jest mocno podzielona. RFN i Francja oraz Wielka Brytania forsują w ramach UE własne interesy i to przy współpracy z Federacją Rosyjską, a w opozycji do polityki międzynarodowej Stanów Zjednoczonych. Co więcej, w przypadku konfliktu interesów Niemcy i Francja – jak pokazuje to praktyka – wybierają realizację własnych interesów, zwłaszcza gospodarczych, wbrew interesom unijnym, starając się przy tym zreinterpretować swoje interesy w zgodzie z normami i wartościami unijnymi oraz redefiniować interes europejski w zgodzie z własnym interesem gospodarczym<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Zob. *Mniej Europy, więcej Europy. Z Iwanem Kraszewem rozmawia Adam Leszczyński*, „Gazeta Wyborcza”, 31.V–1.VI.2014, s. 23.

<sup>27</sup> M. Ostrowski, *Koniec marzeń*, „Polityka”, 4–10.VI.2014, s. 58–60; M. Schulz, *Skrepowany OLBRZYM. Ostatnia szansa Europy*, MUZA, Warszawa 2014.

<sup>28</sup> A. Cianciara, *Gospodarcze uwarunkowania polityki wschodniej Niemiec i Francji*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, 2014, nr 2(45), s. 192; R. Wong, Ch. Hill (red.), *National and Foreign Policies: Towards Europeanization*, Routledge, London & New York 2011, s. 228–229.

Na tego typu zachowania nie powinno być przyzwolenia, bo jest to polityka destrukcyjna, która prowadzi do rozbicia jedności Unii i jej rozpadu. To sprawia, że Unia Europejska jest dziś słaba i lekceważona zarówno przez Stany Zjednoczone, jak i inne mocarstwa, na czele z Chinami i Rosją. Amerykanie narzekają, że Europejczycy nie chcą im pomóc w utrzymaniu pokoju na świecie. Że pod ich parasolem Europa zbudowała sobie bezpieczny raj, za który nie chce zapłacić, że nie reaguje na zagrożenia. Od lat trwają dyskusje, czy Europa wymyśliła nowy ład i przeszła na wyższy poziom, do kolejnej fazy politycznego rozwoju, czy jedynie skorzystała z półwiecza życia pod amerykańskim kloszem? Odpowiedź pozostaje nieznana, bo nikt nie potrafi przewidzieć, jak zachowa się Unia, gdy stanie przed wielkim zagrożeniem. Czy się wówczas rozpadnie, czy wspólnie pokona wroga? Dopiero ta reakcja ujawni istotę Unii i pokaże jej prawdziwe oblicze<sup>29</sup>.

Unia Europejska nadal konfrontuje się z bezprecedensowym w swej historii kryzysem finansowym, który przekształcił się w kryzys gospodarczy, a także w kryzys polityczny oraz symboliczny – kryzys legitymizacji władzy. Kryzys dotyczący istoty konstrukcji UE obnażył niemożność utrzymywania unii gospodarczej i walutowej w jej szczytkowej formie oraz unaoczniał konieczność wzmocnienia koordynacji polityk gospodarczych państw członkowskich oraz zacieśnienia integracji w kierunku unii bankowej i fiskalnej, a co za tym idzie – unii politycznej. W UE wzrasta heterogeniczność, ale też na skutek kryzysu w strefie euro rosną presje na dalszy transfer kompetencji na poziom unijny, dlatego też pogłębienie zróżnicowania wydaje się nieuniknione. Jednocześnie rośnie upolitycznienie integracji europejskiej i przestaje ona być procesem przede wszystkim biurokratycznym. Każdy nowy krok na drodze integracji generuje znaczące koszty polityczne dla poszczególnych państw członkowskich, co w konsekwencji oznacza nasilenie trendu do dalszego różnicowania się europejskiej integracji i tworzenie systemu hybrydowego, co jednak nie powinno wykluczać dyskusji o perspektywie federacyjnej<sup>30</sup>.

Jednak różnicowanie się Unii napędzane jest nie tylko przez kryzys i pogłębianie integracji w strefie euro, na które część państw członkowskich

<sup>29</sup> M. Madej, *Wpływ udziału we Wspólnej Polityce Bezpieczeństwa i Obrony na polską politykę bezpieczeństwa*, [w:] F. Tereszkiwicz (red.), *Polska w Unii Europejskiej. Bilans dekady*, Kancelaria Prezydenta RP, Warszawa 2013, s. 244–271. Por. także: S. Koziej, *Potrzeba nowelizacji strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, 2011, nr IV(20), s. 76–84; K. Miszczak, *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2007, nr 4, s. 112–119.

<sup>30</sup> D. Leuffen, B. Rittberger, F. Schimmelfennig, *Differentiated Integration: Explaining Variation in the European Union*, Palgrave Macmillan, Houndmills Basingstoke 2013.

nie jest gotowa, ale także przez potrzebę utrzymania pozycji Europy w wielobiegunowym świecie, która wymusza kontynuowanie polityki rozszerzenia i domaga się innowacyjnych form współpracy regionalnej. Jedną z nich może być zwiększenie elastyczności w zakresie przyjmowania unijnych reguł przez kolejnych członków i wypracowanie np. modelu częściowej integracji lub uprzywilejowanego partnerstwa dla tych państw, które nie pragną bądź nie są w stanie w przewidywalnej przyszłości spełnić wszystkich warunków pełnego członkostwa.

Tezą główną niniejszego artykułu jest stwierdzenie, że Unia Europejska wciąż dryfuje i znajduje się dziś w poważnych tarapatkach, co może doprowadzić do jej katastrofy. Cała nadzieja w tym, że jej nowi przywódcy, na czele z przewodniczącym Rady Europejskiej Donaldem Tuskiem i szefem Komisji Europejskiej Junkerem, do tego nie dopuszczą i uczynią wszystko, aby UE wróciła na tory szybkiego rozwoju gospodarczego, politycznego i społecznego oraz stała się istotnym biegunem w multipolarnym świecie. W tym też celu UE musi wznowić proces jej poszerzania i pogłębiania oraz zacieśniać współpracę z NATO i Stanami Zjednoczonymi. Powinna też szukać możliwości porozumienia z Rosją, bez czego nie da się drogą pokojową rozwiązać problemu Ukrainy i pozostałych państw Europy Wschodniej.

\*\*\*

Europa, zarówno zachodnia jej część, jak i Europa Środkowo-Wschodnia, od 1989 roku do dnia dzisiejszego zmieniła się radykalnie i wciąż ulega dalszym przeobrażeniom, tak w aspekcie społecznym, politycznym, gospodarczym, jak i międzynarodowym. Europa Środkowo-Wschodnia uległa też podziałowi na kraje prozachodnie, aspirujące do Unii Europejskiej, i państwa wiążące swoją przyszłość z Federacją Rosyjską. Już od ponad 25 lat na znacznym obszarze tego regionu dokonuje się transformacja ustrojowa, czyli budowa na gruzach ustroju komunistycznego nowego systemu społeczno-gospodarczego, zwanego demokratycznym, jeśli idzie o ustrój polityczny oraz kapitalistyczny, jeśli idzie o system ekonomiczny. Jednocześnie na obszarze tym trwają procesy integracyjne, które apogeum osiągnęły w 2004 roku, kiedy to aż osiem państw tego regionu zostało przyjętych do Unii Europejskiej, która rozpoczęła swoją działalność 1 listopada 1993 roku i dziś liczy już 28 członków. Z drugiej strony, w państwach takich jak Rosja, Ukraina czy Białoruś umocniły się rządy autorytarne, antydemokratyczne i antyunijne.

Utworzenie Unii Europejskiej, nowego podmiotu na arenie międzynarodowej, składającego się z suwerennych i demokratycznych państw, będącego

efektem rozpadu starego, jałtańsko-poczdamskiego porządku geopolitycznego w Europie i na świecie, miało duże znaczenie dla Europy Środkowo-Wschodniej oraz jej poszczególnych państw na czele z Polską. Pociągnęło za sobą rekonfigurację w układzie sił w Europie i na świecie oraz przyspieszyło proces budowy nowego ładu globalnego. Europa przestała się dzielić na Wschód i Zachód oraz zaczęła się jednoczyć pod egidą Unii Europejskiej, która sukcesywnie ulegała poszerzeniu i pogłębieniu. Procesy te, istotne dla bezpieczeństwa poszczególnych państw i bezpieczeństwa międzynarodowego, budziły jednak niepokój w Rosji, zwłaszcza po 2000 roku, kiedy to na jej czele stanął ambitny polityk Władimir Putin, początkowo jako premier, a później prezydent, znowu premier i ponownie prezydent Federacji Rosyjskiej<sup>31</sup>.

Okres rządów Władimira Putina, *de facto* niekoronowanego władcy największego państwa na świecie, to lata obietnic i rozbudzonych nadziei na stopniową poprawę bytu materialnego Rosjan i przywrócenie Rosji statusu supermocarstwa. Politykę Putina można określić jako pragmatyczną, odidealizowaną i pozbawioną złudzeń. Swoimi wypowiedziami, zwłaszcza krytycznymi wobec Zachodu, Putin trafia w narodowo-patriotyczne nastawienie przeciętnego Rosjanina. „Rosja podniosła się z kolan!”, „Rosja znów zwycięża!” – to popularne, putinowskie hasła, które przyniosły mu społeczne poparcie i akceptację jego polityki wewnętrznej i zagranicznej. Bardzo szybko, wraz z rosnącą pewnością siebie W. Putin – i rosyjskie elity władzy – kreując Rosję na samodzielny i równie wpływowy co Stany Zjednoczone podmiot stosunków międzynarodowych, umocnił swoją pozycję jako przywódcy państwa i narodu rosyjskiego. Stał się najpopularniejszym politykiem w Rosji i budzącym respekt na całym świecie. Po aneksji Krymu popularność W. Putina w Rosji wzrosła z 60% do 85%. Nie ulega wątpliwości, że pod władzą Putina Rosjanie „odzyskali poczucie dumy narodowej”, a Rosja odbudowała swój autorytet na arenie międzynarodowej, której dziś – tak jak kiedyś Związku Radzieckiego – obawia się cały świat<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> J.M. Fiszer, *Władimir Putin – dlaczego zaufała mu cała Rosja? Specyficzne formy przywództwa politycznego*, [w:] T. Bodio, W. Jakubowski (red.), *Przywództwo i elity polityczne w krajach WNP*, Oficyna Wydawnicza ASPRA – JR, Warszawa 2010, s. 39–62; L. Harding, *Mafijne państwo Putina*, Wydawnictwo Vis-à-vis Etiuda spółka z o.o, Kraków 2014.

<sup>32</sup> W. Portnikow, *Władca z przypadku*, „Nowa Europa Wschodnia”, 2008, nr 1, s. 114–123; J. Piekło, *Rosja w kryzysie a sen o imperium – polska perspektywa*, „Analizy i Opinie”, ISP, nr 95/2009; W. Konończuk (red.), *Imperium Putina*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2007; M. Gessen, *Putin. Człowiek bez twarzy*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2012.

Europejskie nadzieje, że Rosja może być partnerem Unii Europejskiej w walce o nowy, wielobiegunowy świat oparty na prawie międzynarodowym, okazały się w dobie rządów Putina płonne. Poparcie dla multilateralizmu oraz wielobiegunowości stanowiło po prostu taktyczną broń Moskwy w walce z hegemonią amerykańską. W rzeczywistości w sferze polityki zagranicznej Rosję cechuje instynkt bardziej amerykański niż europejski. Wierzy ona w siłę, unilateralizm oraz niepohamowane dążenie do zaspokojenia interesu narodowego. Dla Putina suwerenność nie jest prawem i nie oznacza miejsca wśród Narodów Zjednoczonych. Dla Putina suwerenność oznacza możliwości. Implikuje niezależność gospodarczą, siłę militarną oraz tożsamość kulturową. W słowniku Putina „mocarstwo suwerenne” to synonim „wielkiego mocarstwa”. Podczas gdy UE powstała w odpowiedzi na zagrożenia ze strony nacjonalizmu i katastrofalnej rywalizacji między europejskimi państwami narodowościowymi w pierwszej połowie XX wieku, to obecna polityka zagraniczna Rosji jest odpowiedzią na zagrożenia ze strony polityki postnacionalistycznej oraz problemy wynikające z rozpadu Związku Radzieckiego, z czym Putin i miliony Rosjan nie mogą pogodzić się do dziś. Koszmary Europy mają swe źródło w tragicznych doświadczeniach lat 30. XX wieku. Koszmarom Rosji kształt nadały doświadczenia rosyjskie z lat 80. i 90. XX wieku. Unia Europejska za główne źródło niestabilności w Eurazji uważała i uważa nadal brak demokracji. Natomiast Rosja odwrotnie, uważa, że słabe demokracje oraz zachodnia polityka eksportowania demokracji są głównymi przyczynami braku stabilności w obszarze poradzieckim. Nieuniknione więc było wcześniej czy później starcie tych dwóch kontrastujących ze sobą poglądów na ład europejski w XXI wieku<sup>33</sup>.

Jak czytamy w znakomitej pracy na temat Rosji pod rządami Putina, której autorem jest brytyjski korespondent Luke Harding:

„Ekspansjonizm Putina stanowi dzisiaj zapewne największe wyzwanie dla Zachodu, a zwłaszcza dla Unii Europejskiej, od zakończenia zimnej wojny. Po pięciu czy sześciu latach zaprzeczania Biały Dom przyznaje, że jego próby „resetu” stosunków z Rosją nie powiodły się. W unijnych ministerstwach spraw zagranicznych, akademiach wojskowych i ośrodkach analitycznych jest jasne, że potrzebne są nowe strategie radzenia sobie z agresywną Rosją. Słowem kluczem nie jest już „zaangażowanie” – chociaż Europejczycy

<sup>33</sup> I. Krastev, *Kryzys pozimnowojennego ładu europejskiego*, „Nowa Europa”, nr 1(8)/2009, s. 85–102; R.D. Asmus, *Europe's Ekstern Promise. Rethinking NATO and EU Enlargement*, „Foreign Affairs”, January/February 2008, s. 46–64; J.M. Fiszer, *Bezpieczeństwo międzynarodowe w multipolarnym ładzie globalnym ze szczególnym uwzględnieniem roli Rosji*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, 2013, nr 4(43), s. 112–134.

nie zrezygnowali z dialogu. Pojęcie, które na nowo nabiera podstawowego znaczenia w naszych czasach, pochodzi z wczesnych lat zimnej wojny: to „powstrzymanie”<sup>34</sup>.

Rozpad ZSRR w 1991 roku, który przyspieszył procesy integracyjne w Europie, zarazem zmniejszył obszar panowania rosyjskiego, a to sprawiło, że imperium rosyjskie *de facto* przestało istnieć. Z tym zaś nie mogły pogodzić się rosyjskie partie nacjonalistyczne i politycy na czele z Władimirem Putinem, zaliczani do tzw. homosowietikusów, czyli ludzi radzieckich, tęskniących za Związkiem Radzieckim i jego supermocarstwowym statusem na arenie międzynarodowej<sup>35</sup>. Tęsknoty te, a zarazem cele polityki międzynarodowej Władimira Putina, trafnie prezentuje Andrzej Nowak, pisząc, że:

„Wielkie Państwo – podkreślenie naturalnego charakteru jego geopolitycznej jedności i zarazem ciągłości jego historycznej tradycji, od IX do XXI wieku; uznanie centralnego w tej tradycji miejsca ZSRR, szczególnie w jego apogeum z okresu zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej (od paktu Ribbentrop-Mołotow do Jałty); uwypuklenie ciągłego zagrożenia zewnętrznego, które sprowadza na Wielkie Państwo okresy Wielkiej Smuty, a wreszcie wskazanie potrzeby mobilizacji patriotycznej, która pod przewodnictwem mądrego przywódcy prowadzi do odrodzenia Wielkiego Państwa i jego globalnego znaczenia – oto w największym skrócie te motywy, które składają się na syntezę, do której zdaje się zmierzać oficjalna edukacja historyczna Rosji Putina”<sup>36</sup>.

Jak już wspominałem, W. Putin jest niesamowicie popularny wśród Rosjan i jego głównym celem będzie tę popularność utrzymać jak najdłużej. Nie utrzyma jej za pomocą cudu gospodarczego, bo na taki w Rosji się dziś nie zanoszą, wręcz przeciwnie, grozi jej bankructwo i być może rozpad. Zatem będzie chciał ją utrzymać jako wódz armii. Najlepiej zwycięskiej, ale może i atakowanej przez „zdradziecki Zachód”. Dziś nikt takiej wojny nie chce, ale w przyszłości może być różnie, i dlatego Unia Europejska musi się liczyć z taką możliwością i być do niej odpowiednio przygotowana. To dzisiaj najważniejsze wyzwanie dla UE.

Dla Rosji najbardziej bolesna była utrata Ukrainy, największego kraju pod każdym względem w Europie Wschodniej. Ukraina, podobnie jak pozostałe kraje Europy Środkowo-Wschodniej, dla ZSRR stanowiła zaplecze surowcowe i rynek zbytu dla radzieckiego przemysłu. Rosja dlatego dążyła i nadal dąży do przekształcenia Ukrainy w federację, co ma ułatwić jej wpływ na politykę zarówno wewnętrzną, jak i zagraniczną Ukrainy. Dla Rosji stosunki

<sup>34</sup> L. Harding, *Mafijne państwo Putina...*, op. cit., s. 342.

<sup>35</sup> A. Nowak, *Putin. Źródła imperialnej agresji*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2014.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 203.



z Ukrainą są kluczowe z racji bliskich więzi historycznych, politycznych i kulturowych<sup>37</sup>.

Ponadto Ukraina ma duży potencjał destabilizowania i wpływania na układ sił nie tylko w skali Europy Wschodniej, ale również całego obszaru poradzieckiego. W związku z tym jest ona ważna z punktu widzenia ogólnoeuropejskich interesów Federacji Rosyjskiej. Dlatego, gdy obalono tam przychylnie nastawionego do Rosji Wiktora Janukowycza, Moskwa ruszyła do kontrataku, aby nie dopuścić do podpisania umowy o stowarzyszeniu Ukrainy z Unią Europejską i uniemożliwić w ten sposób ewentualną akcesję tego państwa do Wspólnoty, a później do NATO. Rosja obawia się bowiem, że dalsze poszerzenie UE, a także NATO doprowadzi do osłabienia jej wpływów nie tylko w Europie Środkowo-Wschodniej, ale w ogóle w całym świecie, i uniemożliwi odbudowę rosyjskiego imperium, które w planach Władimira Putina ma stać się ważnym elementem (filarem) kształtującego się dziś nowego multipolarnego ładu globalnego<sup>38</sup>.

*Notabene*, w literaturze przedmiotu występują różne, często skrajnie rozbieżne scenariusze i prognozy co do przyszłości Rosji i jej roli na świecie. Z jednej strony istnieją prognozy zakładające, że Rosja rozpadnie się i nie będzie odgrywała dużej roli na arenie międzynarodowej, a z drugiej strony zalicza się ją do nowych, wschodzących potęg (BRIC), które będą filarami przyszłego porządku globalnego<sup>39</sup>.

Do niedawna na tego typu spekulacjach korzystała Rosja, o współpracę z którą po 2000 roku zabiegały Stany Zjednoczone, Unia Europejska, Turcja, a także Chiny. Tymczasem Rosja pod rządami W. Putina starała się odzyskać mocarstwową pozycję na świecie i wpływy na Ukrainie, Białorusi i w innych krajach proradzieckich, również w Europie Środkowej i Południowej, coraz silniej szantażując je oraz całą UE bronią energetyczną. Rosja próbowała wykorzystać słabnącą w tym czasie na arenie międzynarodowej pozycję Sta-

<sup>37</sup> T. Stryjek, *Ukraina przed końcem historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2014; J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000; A. Nowak, *Pokusy rosyjskiej geopolityki*, „Arcana”, nr 44(2)/2008, s. 83–88.

<sup>38</sup> K. Dadak, *Rosja, Ukraina i historyczna szansa dla Polski*, „Arcana”, nr 120, listopad–grudzień 2014, s. 160–169; R. Kuźniar, *Europa i porządek międzynarodowy*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations”, 2014, nr 2 (t. 50), s. 41–56.

<sup>39</sup> J.P. Gieorgica, J. Olędzka, *Wschodni sąsiedzi Polski: rosyjskie perspektywy nowego ładu światowego*, [w:] L. Pastusiak (red.), *Perspektywy nowego ładu światowego*, Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Warszawa 2013, s. 292–323; K.A. Kłosiński (red.), *Rosja: ambicje i możliwości w XXI wieku*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2010.

nów Zjednoczonych, które w latach 2001–2014 uwikłały się w kosztowne wojny w Afganistanie i Iraku, doprowadzające do animozji w łonie NATO i UE oraz do osłabienia sojuszu euroatlantyckiego. Z drugiej strony, Rosja, tak jak kiedyś Związek Radziecki, wciąż jest tylko potęgą nuklearną na „glinianych”, gospodarczych nogach. Sankcje gospodarcze oraz spadek ceny ropy naftowej i gazu spowodowały, że Rosja dziś stoi w obliczu ogromnych problemów gospodarczych, które mogą doprowadzić do potężnego kryzysu społeczno-politycznego i odsunięcia Władimira Putina od władzy lub zmuszą go do podjęcia współpracy z Unią Europejską oraz Stanami Zjednoczonymi i zakończenia wojny na Ukrainie.

Prognozy dotyczące przyszłości Rosji i jej roli w budowie nowego ładu światowego są dziś bardzo trudne do obiektywnego opracowania, bowiem polityka zagraniczna tego państwa zawsze słabo poddawała się wymogom warunkowań zewnętrznych i niemal zawsze była pochodną polityki wewnętrznej. Wektory aktywności międzynarodowej Rosji były z reguły wzmocnieniem, uzupełnieniem i kontynuacją działań podejmowanych przez jej przywódcę w ramach funkcjonującego systemu politycznego. Jej głównym celem było i jest nadal uzyskanie określonych efektów wewnątrz samego systemu, a efekty uzyskane w jego otoczeniu traktowane są w sposób służebny. Dziś takim celem dla Putina jest zachowanie popularności wśród coraz bardziej spauperyzowanego i niezadowolonego społeczeństwa rosyjskiego oraz utrzymanie władzy za wszelką cenę w swoich rękach. Sytuacja obecna w Rosji i Putina przypomina tę z początku XX wieku, kiedy zacofany i opóźniony w rozwoju gospodarczym kraj, w którym narastało rewolucyjne wrzenie, car Mikołaj II próbował ratować poprzez sprowokowanie wojny z Japonią (1904–1905), a co dla niego i Rosji ostatecznie skończyło się katastrofą w 1917 roku.

Dziś Władimir Putin nie chce dopuścić do tego, by Rosja powtórzyła los Związku Radzieckiego i za wszelką pragnie chce przywrócić jej miejsce na globalnej scenie. Z tej perspektywy Ukraina jest dla W. Putina wielkim wyzwaniem, gdyż, jak trafnie zauważa Adam D. Rotfeld:

„Jeśli powiedzie się tam ustrojowa transformacja, ustanowione będą rządy prawa, decentralizacja i demokracja, to w przestrzeni postsowieckiej powstanie nie tylko nowy punkt odniesienia i nowa konfiguracja, ale też wielu Rosjan uwierzy, że zmiana na lepsze jest możliwa w ich kraju. Przykład z Kijowa będzie zaraźliwy. (...) To, że ulica może pokazać czerwoną kartkę tym, którzy sprawują władzę, jest w Moskwie postrzegane jako większe zagrożenie niż tak często komentowana geopolityka czy geostrategia”<sup>40</sup>.

<sup>40</sup> *Ukraina potrzebuje pieniędzy, nie broni. Z prof. Adamem D. Rotfeldem rozmawia Bartosz T. Wieleński*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15.II.2015, s. 18.

Aneksja Krymu i wojna Rosji z Ukrainą pociągnęły za sobą dalszą polaryzację państw Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie dziś sytuacja jest zupełnie inna niż była 11 lat temu, a to z kolei nie jest bez znaczenia dla całej UE i jej przyszłości, która stoi pod znakiem zapytania. Podczas gdy Polska postrzegła ten konflikt w kategoriach „twardego” bezpieczeństwa, z naciskiem na zagrożenie militarne, to dla Czech, Węgier i Słowacji głównym wyzwaniem była przyszłość ich współpracy gospodarczo-energetycznej z Rosją. Już dawno nie funkcjonuje tutaj ani tzw. Trójkąt Wyszehradzki, ani Trójkąt Weimarski, a polityka zagraniczna premiera Orbana na Węgrzech pokazuje, że model liberalnej demokracji może zostać w środku unijnej Europy zanegowany. Czechy i Słowacja, podobnie jak Węgry, ciążą dziś ku Rosji i dogadują się z Władimirem Putinem. Litwa od 1 stycznia 2015 roku przystąpiła do strefy euro i ma fatalne stosunki z Polską, która bezpowrotnie straciła szansę, aby stać się liderem Europy Środkowo-Wschodniej<sup>41</sup>. Co więcej, wzmocnienie pozycji Polski dzięki jej aktywności i współpracy z krajami Europy Środkowo-Wschodniej mogło też być ważnym atutem w kształtowaniu jej relacji z europejskimi potęgami, głównie z Niemcami i Francją, a także z Rosją. Tę szansę zmarnował ówczesny minister spraw zagranicznych RP Radosław Sikorski, dla którego głównym kierunkiem stała się UE, ze szczególną rolą Niemiec. Ogłoszenie przez ministra R. Sikorskiego końca tzw. polityki jagiellońskiej zostało przyjęte jako rezygnacja z aktywnej polityki w Europie Środkowo-Wschodniej i odwrócenie się od mniejszych graczy na rzecz zacieśniania relacji z Niemcami i Francją<sup>42</sup>.

Z drugiej zaś strony, jak trafnie pisze cytowany już Luke Harding:

„Dwadzieścia pięć lat po tym, jak w czerwcu 1989 roku Solidarność w Polsce zmiotła rządzących komunistów w wyborach, które zmieniły oblicze Europy, podziały między Wschodem a Zachodem rysują się wyraźniej niż kiedykolwiek wcześniej. Polska, Czechy i Węgry są w NATO od 15 lat, a w Unii Europejskiej od dekady, wraz z państwami bałtyckimi. W tym okresie wszystkie te kraje kwitną. To prawdziwe historie sukcesu – pod względem rozwoju demokratycznego, gospodarczego, instytucjonalnego. Ale poza unijne byłe republiki upadłego Związku Radzieckiego to zupełnie inna, mniej szczęśliwa historia.

<sup>41</sup> M. Janicki, W. Władyka, *Przedrzeźniacze*, „Polityka”, 28.I–3.II.2015, s. 13–15.

<sup>42</sup> P. Ukielski, *Polska pozycja w Unii Europejskiej a relacje Polski z Czechami, Słowacją i Węgrami*, [w:] J. Kloczkowski i T. Żukowski (red.), *Rzeczpospolita na arenie międzynarodowej. Idee i praktyczne dylematy polityki zagranicznej*, Kancelaria Prezydenta RP, Ośrodek Myśli Politycznej, Warszawa–Kraków 2010, s. 364–365; *Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012–2016*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2012.

Cofają się w rozwoju. Represyjny sposób działania Rosji służy jako szablon dla innych regionalnych przywódców, w tym dla Janukowycza, przed jego obaleniem<sup>43</sup>.

Obecna polityka zagraniczna Władimira Putina – moim zdaniem – jest krótkowzroczna i przyniesie Rosji jeszcze większą izolację nie tylko w Europie, ale również na całym świecie. Przyspieszy, wbrew oczekiwaniom Moskwy, tworzenie się wrogiego Rosji, nowoczesnego państwa i narodu ukraińskiego, które w przyszłości może odgrywać rolę lidera w Europie Środkowo-Wschodniej i stać się wzorem dla Białorusi czy Mołdawii, a także innych państw poradzieckich. Trudności gospodarcze, które potęguje awanturnicza polityka Rosji, mogą – jak już pisałem – doprowadzić do poważnego kryzysu politycznego w tym kraju na miarę tego, który dotknął Związek Radziecki w drugiej połowie lat 80. XX wieku i wraz z wojną w Afganistanie w latach 1979–1989 przyspieszył jego rozpad w 1991 roku. Nie jest to więc wymarzona perspektywa dla Rosji, ale nie napawa to też optymizmem, jeśli idzie o UE i jej przyszłość, która – jak już wspominałem – stoi pod wielkim znakiem zapytania. Nie należy bowiem wykluczyć, że Rosja rozpęta pod byle pretekstem wojnę na dużą skalę w Europie, która może doprowadzić do rozpadu Unii Europejskiej.

\*\*\*

Podobnie jak na temat Rosji i jej perspektyw, również na temat Unii Europejskiej i jej przyszłości, szans i zagrożeń mamy różne scenariusze i rozbieżne opinie, tak wśród elit politycznych, jak i zwykłych obywateli. Szczególne kontrowersje wzbudza UE w latach 2004–2014, czyli minioną dekadę od jej rozszerzenia na Wschód. Kraje „starej Unii” głoszą dziś, że rozszerzenie w 2004 roku UE na Wschód było błędem, gdyż było przedwczesne i dla nich bardzo kosztowne<sup>44</sup>. Natomiast „nowe” kraje unijne z Europy Środkowo-Wschodniej mają pretensje, że w UE traktowane są po macoszemu i nadmiernie wykorzystywane przez kraje „starej UE”. Jest to efekt niewiedzy i zbyt mocno wygórowanych nadziei, jakie wiązano w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, także w Polsce, z akcesją do Unii Europejskiej. Jak potwierdzają to badania naukowe prowadzone przez socjologów, psychologów, prawników i polito-

<sup>43</sup> L. Harding, *Mafijne państwo Putina...*, op cit., s. 341; także J. Wojnicki, *Europeizacja czy transformacja – ewolucje systemów politycznych Europy Środkowej i Wschodniej*, „Przegląd Politologiczny”, 2014, nr 2, s. 7–19.

<sup>44</sup> B. Koszel, *Mocarstwowe aspiracje Niemiec w Europie XXI wieku: realia i perspektywy (Raport z badań)*, „IŻ Policy Papers”, nr 6, Poznań 2012, s. 104.

logów, chcemy Unii silnej i efektywnej pod każdym względem, Unii, która będzie gwarantem naszych interesów narodowych w Europie i na świecie, a z drugiej strony boimy się UE, którą „rządzi niemiecko-francuski tandem”, dbający o zachowanie suwerenności swoich państw, a zarazem zmuszający do rezygnacji z niej pozostałe państwa członkowskie. *De facto*, mamy dziś w Polsce i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej dwie opcje, dwa spojrzenia na Unię Europejską i na efekty po 10 latach członkostwa w UE: pozytywne i negatywne, determinowane przynależnością partyjną (polityczną) i wyznawaną aksjologią. Z jednej strony akceptuje się tę organizację i wskazuje na potrzeby włączenia w jej decyzyjny mainstream oraz podkreśla się pozytywny bilans członkostwa w Unii, a z drugiej strony pokazuje niebezpieczeństwa i zagrożenia płynące z Brukseli oraz eksponuje negatywne skutki dla Polski i pozostałych państw członkowskich z Europy Środkowo-Wschodniej. W związku z tym chce się pogłębiania integracji i wzmocnienia UE, albo odwrotnie, postuluje się ją politycznie i ideologicznie rozmiękczyć, rozluźnić, tak zmienić, aby *de facto* przekształciła się w jakieś niezobowiązujące stowarzyszenie suwerennych państw, strzegące swych granic przed napływem imigrantów<sup>45</sup>.

Problemy imigrantów w UE, ich akulturacji oraz związane z tym takie zjawiska i procesy społeczne, jak ksenofobia i nacjonalizm, potęguje też nasilający się po 2001 roku w Europie i na świecie terroryzm międzynarodowy, zwłaszcza terroryzm determinowany przez islamskich fundamentalistów<sup>46</sup>. Terroryzm jest zjawiskiem historycznie zmiennym, ciągle ewoluującym, wielopłaszczyznowym i wieloaspektowym, dynamicznym, występującym w różnych postaciach. Zmienia się pod wpływem rozwoju cywilizacyjnego, a zwłaszcza postępu naukowo-technicznego. Terroryści umiejętnie wykorzystują nowoczesne środki łączności, mass media, nowoczesne techniki komunikowania się i wywierania wpływu na społeczeństwo. Dlatego z trudnością poddaje się jednoznaczemu zdefiniowaniu, a w rezultacie tego jest niezwykle trudno go zwalczać. Tym bardziej że popiera go wiele państw lub grup etnicznych (narodowych), dążących do posiadania własnego państwa. Terroryzm, który

<sup>45</sup> Szerzej na ten temat J.M. Fiszer, *Suwerenność Polski po dziesięciu latach członkostwa w Unii Europejskiej*, [w:] K.A. Wojtaszczyk, M. Mizerska-Wrotkowska, W. Jakubowski (red.), *Polska w procesie integracji europejskiej. Dekada doświadczeń (2004–2014)*, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, s. 29–59.

<sup>46</sup> J.M. Fiszer, *Terroryzm jako zagrożenie dla bezpieczeństwa euroatlantyckiego i nowego ładu międzynarodowego*, [w:] J.M. Fiszer, P. Olszewski (red.), *System euroatlantycki w wielobiegowym ładzie międzynarodowym*, ISP PAN, Warszawa 2013, s. 267–295.

nasila się od początku XXI wieku, przybiera zarazem bardzo niebezpieczne formy dla współczesnego świata i wzbudza coraz większy niepokój wśród elit politycznych, ludzi nauki, kultury i publicystów. Zdominowany przez ekstremistyczny islamski fundamentalizm, prowadzi wręcz do zderzenia cywilizacji i kultur, a tym samym do głębokich podziałów i konfliktów między państwami i narodami. Jak podkreśla Stanisław Koziej:

„Nowe pokolenie terrorystów nie walczy o Irak, Afganistan czy Palestynę, poszczególnym zamachom i groźbą nie towarzyszą żądania zwolnienia więźniów czy zmiany określonego fragmentu polityki poszczególnych państw. Odrzucając nacjonalizm, nowi terroryści chcą zburzyć istniejący porządek świata i ustanowić globalną wspólnotę wiernych”<sup>47</sup>.

W tym też celu, wykorzystując chaos w Iraku, Libii i Syrii, do którego przyczyniły się Stany Zjednoczone poprzez próbę eksportu demokracji do krajów arabskich, islamscy fundamentaliści utworzyli pod koniec 2014 roku na pograniczu Syrii i Iraku Państwo Islamskie, które stanowi poważne zagrożenie dla Unii Europejskiej i całego Zachodu, gdzie codziennie przybywają tysiące imigrantów z Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu, uciekających przed islamskim fanatyzmem.

Dlatego też dziś islam napawa mieszkańców Zachodu nie tyle ciekawością, ile niepokojem i obawami o własne bezpieczeństwo i przyszłość świata. Obawa świata przed agresywnym islamem jest w obliczu narastającej aktywności terroryzmu fundamentalistów zrozumiała, jednak z punktu widzenia pełnej o nim wiedzy nie do końca racjonalna. Strach przed islamem ma dwa źródła: 1) w tradycji *dżihadu*, czyli obowiązku muzułmanina dokonywania wszelkiego możliwego wysiłku na rzecz islamizacji świata. Marzeniem wiernego jest bowiem doczekanie przekształcenia się całej kuli ziemskiej w jeden kalifat; 2) we współczesnej eksplozji islamskiego gniewu (terroryzmu), skierowanego przeciwko niewiernym wszelkiego rodzaju – od Europejczyków, przez Amerykanów, Rosjan, Żydów i Hindusów po własnych, niedostatecznie fundamentalnych współplemieńców. Ten gniew, będący efektem frustracji i tęsknoty za utraconą potęgą, jaką w przeszłości była cywilizacja islamska, realizuje się przez ślepe ataki na przypadkowych ludzi, obiekty cywilne i wojskowe i jednocześnie dbałość o spektakularne ukazywanie zamierzonego barbarzyństwa w światowych mediach.

<sup>47</sup> S. Koziej, *Między piekłem a rajem: szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 37; także: B. Tibi, *Fundamentalizm religijny*, PWN, Warszawa 1997; R. Borkowski, *Terroryzm ponowoczesny. Studium z antropologii polityki*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.

Muzułmanie mają świadomość gospodarczej słabości i z tą świadomością nie potrafią sobie dać rady. Tęsknota za minionym Złotym Wiekiem miesza się z poczuciem niemożności uporania się z problemami w rozsądnym czasie. Fakt, że żyją i mieszkają w regionie, który niegdyś wytworzył system uważany za idealny, oraz przekonanie, że lepszego nie ma i być nie może, ściiera się tu z kompleksem niższości mającym źródło w poczuciu zacofania, ubóstwa, niskiego poziomu edukacji i fatalnej opinii w świecie. Kraje islamu, w szczególności zaś kraje arabskie, należą do państw o najniższych wskaźnikach umiejętności czytania i pisanie oraz – poza pewnymi wyjątkami – są w większości opóźnione w rozwoju gospodarczym i naukowo-technicznym<sup>48</sup>.

Terroryzm jest militarną twarzą tych nurtów islamu, które pragną przywrócić go w jego najczystszej formie, w nadziei, że razem z nim przywrócona zostanie imperialna pozycja muzułmanów utracona przed 500 laty. Fundamentalisci islamscy i ich intelektualisci lansują wśród muzułmanów ideologię obiecującą im panowanie nad światem. Jak każda tego typu ideologia nie poparta sukcesami gospodarczymi jest oczywistą iluzją, ale iluzją groźną, bo skłaniającą do popełniania aktów ślepego terroru, nie szczędząc przy tym własnego życia, w nadziei na korzyści, jakie islam przy tej okazji obiecuje swoim męczennikom.

\*\*\*

Wybitny intelektualista, filozof i socjolog Joseph H.H. Weiler trafnie zauważa, że:

„Idea integracji europejskiej nie funkcjonuje dziś w dyskursie publicznym tak jak kiedyś. Politolodzy ze szkoły realistycznej niestrudzenie powtarzają nam, że siłą napędową integracji były egoizmy narodowe oraz chłonny rynek zysków i kosztów ze strony poszczególnych państw członkowskich, które uczestniczyły w tym procesie. Ale w okresie założycielskim, a nawet dłuższą chwilę później, sama idea Wspólnoty była kojarzona z pewnym zestawieniem wartości, które, jak sądzę, miały działać na wyobraźnię, uruchamiać siły polityczne o rozległym poparciu, a także stawiać opór potężnemu, lecz często nadużywanemu uro-

<sup>48</sup> Szerzej na temat islamu, jego dziejów i współczesnego oblicza patrz: Z. Sardar, M.W. Davies, *Islam*, Polski Instytut Wydawniczy, Warszawa 2005; J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, Tom I i II, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2002; M. Dziekan, *Cywilizacja islamu w Azji i Afryce*, Książka i Wiedza, Warszawa 2007; M. Dziekan, *Dzieje kultury arabskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008; M. Jordan, *Islam. Historia religii i kultury*, Świat Książki, Warszawa 2004; R. Krawczyk, *Islam. Świat tłumionych emocji*, AHA, Łódź 2009; Z. Lewandowski, *Islam. Nurty, odłamy, sekty*, Książka i Wiedza, Warszawa 2008; K.G. Mendel, *Islam*, Arkady, Warszawa 2010.

kowi nacjonalizmu. Popierać Wspólnotę znaczyło wówczas „robić to, co należy”. Był to pewien szczęśliwy okres, kiedy można było wierzyć, że interes i wyższe wartości na dłuższą metę są ze sobą zgodne. To, jak opinia publiczna przyjęła traktat z Maastricht, jest dla nas ostrzeżeniem: czyżby ustanowiona w Maastricht Europa była ideałem, który utracił siłę napędową? A może siłę, która utraciła swój napędowy ideał? Musimy zatem wyzbyć się złudzeń i zmierzyć się z celami integracji europejskiej, które często bywają zaniedbywane, ponieważ rzeczą pilniejszą wydaje się dyskusja o środkach – narzędziach i mechanizmach o charakterze politycznym i gospodarczym, pozwalających realizować konkretne, określone w traktatach zadania<sup>49</sup>.

Zatem dziś trzeba wrócić do rozważań nad ideałami integracji i celami UE w XXI wieku, jeśli ma ona przetrwać i stać się fundamentem dla przyszłej Europy i umocnić jej pozycję w powstającym nowym systemie międzynarodowym. Zwrócił na to uwagę również papież Franciszek w swoich przemówieniach wygłoszonych 24 listopada 2014 roku w Parlamencie Europejskim i w Radzie Europy, chwalać Europę za rangę, jaką nadaje prawom człowieka, a zarazem wytykając jej niesprawiedliwość społeczną i traktowanie ludzi jak przedmioty, w kontekście trudności jakie dziś przeżywa europejska gospodarka i generowanych przez nią niesprawiedliwościach, które szczególnie dotyczą młodych ludzi. Mówił też o pokoleniu licznych bezrobotnych, narastaniu populizmów oraz zagrożeniach dla pokoju w Europie i nieodległych od niej regionach. Papież Franciszek przypomniał też o chrześcijańskich korzeniach Europy i nawiązał do wizyty Jana Pawła II 26 lat temu (w 1988 r.) w instytucjach europejskich i wygłoszonego wówczas przemówienia, w którym domagał się, by Europa mogła oddychać swoimi obydwojma płucami: zachodnim i wschodnim. Dodał, że dzisiejsza UE jest wprawdzie „obszerniejsza” i ma większe wpływy, ale towarzyszy jej „wizerunek Europy trochę podstarzałej i przytłumionej”. Papież Franciszek potwierdził, że Kościół widzi dobro w integracji europejskiej i chce odnowienia integrującej się Europy. Wielkie idee, które kiedyś inspirowały Europę – jak się wydaje – straciły dziś atrakcyjność – mówił z troską papież Franciszek. Mówił też z niepokojem o narastającym w Unii „egoizmie i obojętności wobec najsłabszych oraz o unijnych instytucjach tracących zaufanie obywateli. Dał też do zrozumienia, że odrodzenie jest możliwe, ale „wspólne budowanie Europy nie może się obracać tylko wokół gospodarki” i „nie można się godzić, by Morze Śródziemne było wielkim cmentarzem” dla imigrantów, tonących w drodze na Stary Kontynent<sup>50</sup>.

<sup>49</sup> J.H.H. Weiler, *Europa końca wieku: czy nowe szaty mają swojego cesarza?*, „Nowa Europa”, I(5)/2007, s. 18–19.

<sup>50</sup> T. Bielecki, *Europa podstarzała i przytłumiona*, „Gazeta Wyborcza”, 26.XI.2014, s. 2; P. Moszyński, *Papież chwali i gani Europę*, „Gazeta Wyborcza”, 26.XI.2014, s. 17.



Cytowany już J.H.H. Weiler jest także optymistą i, w przeciwieństwie do wielu innych europesymistów, a także badaczy i ekspertów, uważa, że:

„Wspólnota nie jest skazana na zagładę; nie jest nawet ciężko ranna. W swojej historii pokazała już, że umie przewycięzać kryzysy. Bądź co bądź kryzys zawsze świadczył o jej żywotności i o tym, że jest potrzebna. Było by jednak lepiej dla Europy, gdyby aktualna debata o jej przyszłości dotyczyła nie tylko środków, ale również celów”<sup>51</sup>.

Do tych „wielu innych badaczy i ekspertów”, zajmujących realistyczne a zarazem pesymistyczne stanowisko odnośnie do integracji, UE i jej przyszłości, należy m.in. historyk i politolog brytyjski Timothy Garton Ash, który uważa, że Unia Europejska, a w ślad za nią cała Europa, znajduje się dziś w wielkim kryzysie, i to nie tylko finansowo-gospodarczym. Píše on, że:

„Integrację europejską trafnie opisywano jako projekt elit, jednak europejskie narody miały podobne wspomnienia. Kiedy projekt szwankował (a działo się to wielokrotnie) reakcją elit było poszukiwanie jakiejś drogi do przodu, bez względu na trudność. Aż do lat dziewięćdziesiątych XX wieku, kiedy zaczął się upowszechniać zwyczaj organizowania narodowych referendów, Europejczyków rzadko pytano o to, czy zgadzają się z proponowanymi rozwiązaniami, choć – z drugiej strony – mogli też od czasu do czasu odwoływać wyborczą kartką z urzędu polityków odpowiedzialnych za ich wprowadzenie. Tak, czy inaczej, można powiedzieć, że przez czterdzieści lat projekt europejskiej unifikacji mógł liczyć na bierne przynajmniej wspieranie większości opinii publicznej w krajach kontynentu. (...) W projekcie tym jednak coś się popsuło już wkrótce po upadku muru berlińskiego – gdy europejscy przywódcy pośpiesznie obrali kurs na strukturalnie wadliwą unię walutową. Kiedy kolejne rządy, firmy i gospodarstwa domowe zadłużyły się na potęgę, dla młodych Europejczyków od Portugalii po Estonię i od Finlandii po Grecję pokój, wolność, dobrobyt i socjalne bezpieczeństwo stały się czymś naturalnym. Kiedy bańka pękła, wielu gorzko się rozczarowało, a doświadczenia różnych narodów zaczęły boleśnie różnić się od siebie. Dziś kryzys wciąż nie został zażegnany, ale Europie w większości zabrakło motywacji, która niegdyś popychała ją ku jedności. Nawet jeśli wspólny strach przed skutkami rozpadu eurostrefy wciąż pozwala uniknąć najgorszego, Europa potrzebuje czegoś więcej niż tylko strachu, by znów stać się magnesem przyciągającym wszystkich, jakim była przez pół stulecia”<sup>52</sup>.

Czym jednak ma być to „coś więcej”, albo inaczej, czego dziś potrzebuje UE, aby mogła trwać, rozwijać się pod każdym względem i odgrywać ważną rolę na arenie międzynarodowej, rolę pierwszoplanowego aktora, z którego zdaniem będą liczyły się inne podmioty, m.in. Stany Zjednoczone i Rosja? Odpowiedź na tak postawione pytania nie jest łatwa, ale postaram się to uczynić w dalszej części niniejszego opracowania. T. G. Ash lansuje tezę, że Unia

<sup>51</sup> J.H.H. Weiler, *Europa końca wieku...*, op. cit., s. 19.

<sup>52</sup> T.G. Ash, *Kryzys Europy. Czyli jak Unia powstała i dlaczego się rozpada*, „Przegląd Polityczny”, 2012, nr 115/116, s. 10–11.

Europejska pozostaje dziś zamknięta w dysfunkcyjnym trójkącie złożonym z polityki narodowej, polityki europejskiej i globalnych rynków, a ważne dla niej decyzje podejmują przywódcy państw członkowskich na zasadzie dobijania targu za zamkniętymi drzwiami w Brukseli, którzy biorą pod uwagę nie dobro i przyszłość całej Unii, lecz wyłącznie politykę i media we własnych krajach. Ponadto słabości i mankamenty dzisiejszej UE upatruje on w tym, że wciąż *de facto* nie ma prawdziwie europejskiej polityki i nie istnieje żadna szeroka europejska sfera publiczna<sup>53</sup>.

Unia Europejska potrzebuje nie tylko unii bankowej i fiskalnej, ale pilnie potrzebuje unii politycznej oraz umocnienia solidarności między jej obywatelami, na której będzie mogła się oprzeć, a także pewnej dozy europejskiego patriotyzmu, którego wciąż nie ma, natomiast szybko narastają: frustracja, egoizm, narodowe i etniczne partykularyzmy oraz coraz głębsze podziały na Wschód i Zachód, Północ i Południe. W tym kontekście można się zgodzić z tezą T.G. Asha, że:

„(...) największym problemem europejskiego projektu jest jego sukces. W ciągu ostatnich dziesięciu lat europejskie narody dotąd obciążone kompleksami z powodu przypisywanego im peryferyjnego statusu, poczuły, że w końcu stają się częścią centrum. Europejczycy ze Wschodu dołączyli do UE. Ci z Południa uważali, że rozkwitają w strefie euro. W Atenach, Lizbonie i Madrycie istniało poczucie wyrównywania poziomów między europejskimi społeczeństwami, poczucie nowej, już nie tylko formalnej równości między narodami. Dziś ta iluzja została zdruzgotana”<sup>54</sup>.

Dziś wielu ekspertów i badaczy martwi się o przyszłość europejskiej integracji i Unii Europejskiej oraz proponuje różne sposoby ich ratowania. Chciałbym tutaj zwrócić uwagę na najnowsze rozprawy trzech kolejnych wybitnych znawców problematyki unijnej: Clausa Offe, Jana Zielonki i Giandomenico Majone, które wpisują się w intelektualną debatę na temat przyszłości integracji europejskiej i Unii Europejskiej. Proponują oni szersze i systemowe spojrzenie na niezbędne dla UE reformy, wykraczające poza propozycje kosmetycznych zmian o charakterze instytucjonalnym, które obecnie dominują w dyskursie publicznym<sup>55</sup>. Ich zdaniem, dziś niezbędna jest zmiana metody integracji w Europie. Przy czym nie chodzi tylko o kosmetyczne zmiany w funkcjonowaniu systemu instytucjonalnego, jak na przykład połączenie funkcji przewodniczącego Rady

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 18–19.

<sup>55</sup> C. Offe, *Europe Entrapped*, Polity Press, Cambridge 2015; J. Zielonka, *Is the EU doomed?*, Polity Press, Cambridge 2014; G. Majone, *Rethinking the Union of Europe Post-Crisis: has Integration Gone Too Far?*, Cambridge University Press, Cambridge 2014.

i Komisji Europejskiej czy większą kontrolę Parlamentu Europejskiego nad Komisją, ale o systemową zmianę logiki funkcjonowania procesów integracyjnych w kierunku ich uelastycznienia. „Mniej integracji”, czy też jej uelastycznienie i lepsze dostosowanie do interesów poszczególnych państw i potrzeb ich obywateli, może oznaczać koniec Unii Europejskiej w obecnym kształcie, ale nie będzie to oznaczało końca integracji europejskiej. Rozważania tych trzech autorów dotyczą *de facto* źródeł i sposobów legitymizacji integracji europejskiej w przyszłości. C. Offe kładzie nacisk na problem wdrażania pokryzysowej strategii i mobilizację obywateli na rzecz europejskiego projektu (legitymizację na wejściu), a J. Zielonka i G. Majone koncentrują się na przywróceniu projektowi integracyjnemu legitymizacji na wyjściu, czyli reformie przeprowadzonej w taki sposób, by jej działania (skutki) były efektywne, a korzyści przeważały nad kosztami, a tym samym były widoczne i oczywiste dla obywateli. Trzeba – moim zdaniem – zmienić filozofię działania UE i sposób myślenia polityków o niej. Unia powinna być dla obywateli, a nie dla polityków, którzy ponoszą winę za jej błędy i mankamenty.

Kryzys finansowo-gospodarczy z lat 2008–2014 nie tylko ujawnił słabości, ale również pogłębił wszystkie deficyty i nieprawidłowości w funkcjonowaniu unijnego projektu i pokazał, że neoliberalna demokracja przeżywa dziś poważny kryzys. Mija już siódmy rok od jego wybuchu i wciąż nie ma odważnych, żeby obwieścić definitywny koniec tych turbulencji. Nasuwa się tu pytanie, co zmieniono w ciągu tych siedmiu lat w odpowiedzi na kryzys? Wydaje się, że najwięcej zrobiono w obszarze nadzorczym, gdzie m.in. powołano organy nadzoru makroostrożnościowego (niestety, w Polsce wciąż jeszcze nie) i nastąpił wysyp regulacji, określane mianem tsunami regulacyjnego. Jednym z nich jest docelowa unia gospodarczo-walutowa, której ideą jest jeszcze większa integracja krajów strefy euro. Projekt ten, na obecnym etapie wdrażania, nie rozwiązuje jednak wszystkich problemów strefy euro, która wciąż postrzegana jest głównie przez pryzmat wspólnej waluty i działań Europejskiego Banku Centralnego (EBC). A sytuacja poszczególnych gospodarek Eurolandu jest bardzo zróżnicowana, co istotnie utrudnia prowadzenie jednej polityki pieniężnej dobrej dla wszystkich krajów strefy euro. Zatem strefa euro jest wciąż w większym stopniu projektem politycznym niż ekonomicznym. Jest jeszcze wiele innych kwestii do rozwiązania, aby UE mogła efektywnie funkcjonować. Nasuwa się tutaj kolejne pytanie, czy jest możliwy następny kryzys? Wielu ekonomistów twierdzi, że tak, ale tak naprawdę nikt nie wie, kiedy on wybuchnie i gdzie. Nie jest wykluczone, że przyjdzie nam żyć w czasach permanentnego kryzysu, który będzie przyjmował różne oblicza, niekoniecznie drastycznie wpływające na życie wszystkich obywateli

świata. Pamiętać należy także, że światy polityki i gospodarki, w tym rynków finansowych, tworzą system naczyń połączonych. I właśnie na tej płaszczyźnie powinna zostać wypracowana nowa strategiczna wizja dla UE<sup>56</sup>.

Sondaże pokazują, że Europejczycy, w tym także Polacy, są niezadowoleni i zagubieni, że jest im dziś dużo trudniej wyobrazić sobie, jak Unia Europejska będzie wyglądała za 10 lat. Ponad 60% Europejczyków obawia się, że ich dzieci będą miały gorsze życie niż oni sami<sup>57</sup>.

Już dzisiaj w UE mamy niemałą rzeszę poszkodowanych, wykluczonych i sfrustrowanych, którzy przyczyny swojego niepowodzenia upatrują w miałości i sprzedajności elit politycznych i żądają, by przestać ulegać dyktatowi kosmopolitycznych biurokratów i finansistów. Także, co wydaje się bardzo dziwne, unijni przywódcy są zagubieni i bezradni wobec problemów, jakie utrudniają efektywne funkcjonowanie UE i prowadzenie skutecznej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Pokazały to m.in. wybory do Parlamentu Europejskiego, które odbyły się 22–25 maja 2014 roku<sup>58</sup>, oraz kryzys na Ukrainie i wojna rosyjsko-ukraińska<sup>59</sup>.

Jak pisze Ryszard Zięba:

„Urzędujący politycy państw zachodnich starają się nie dostrzegać, bądź bagatelizują rozległość i głębię kryzysu wewnętrznego na Ukrainie. Nie widzą sił skrajnych i bagatelizują wewnętrzne przesłanki problemów tego państwa, a za całą kryzysową sytuację obwiniają tylko Rosję. Wspierają politycznie nowe władze w Kijowie i oferują, obwarowane koniecznością przeprowadzenia drastycznych reform, obietnice pomocy ekonomicznej dla Europy. Kryzys postrzegają przede wszystkim w kategoriach międzynarodowych”<sup>60</sup>.

W polityce UE kluczowe znaczenie mają decyzje o wciągnięciu Ukrainy do swojej strefy wpływów oraz potępienie i „karanie” Rosji za chęć niedopuszczenia do tego. 21 marca 2014 roku UE i Ukraina podpisały w Brukseli polityczną część umowy stowarzyszeniowej. To był symboliczny gest poparcia dla wschodniego sąsiada Unii i tymczasowych władz w Kijowie w trudnym dla Ukrainy czasie (po utracie Krymu). Następnie, aby nie dopuścić do bankructwa Ukrainy, jej nowe władze otrzymały wsparcie ekonomiczne od UE, Stanów Zjednoczonych i Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

<sup>56</sup> M. Zaleska, *Kryzysowe przemyślenia...*, *op. cit.*, s. A14.

<sup>57</sup> *Mniej Europy, więcej Europy...*, *op. cit.*, s. 23.

<sup>58</sup> M. Ostrowski, *Koniec marzeń...*, *op. cit.*, s. 58–60; M. Schulz, *Skępowany OLBRZYM...*, *op. cit.*, s. 41.

<sup>59</sup> M. Madej, *Wpływ udziału we Wspólnej Polityce...*, *op. cit.*, s. 244–271; S. Koziej, *Potrzeba nowelizacji...*, *op. cit.*, s. 76–84.

<sup>60</sup> R. Zięba, *Międzynarodowe implikacje kryzysu ukraińskiego*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations”, 2014, nr 2 (t. 50), s. 15.

A kilka tygodni po wyborach nowego prezydenta Ukrainy, którym został Petro Poroszenko, UE podpisała 27 czerwca 2014 roku z Ukrainą handlową część umowy stowarzyszeniowej. Nawiasem mówiąc, umowa ta nie przewiduje członkostwa Ukrainy w Unii, co uważam za poważny błąd. UE nie zaoferowała też wydatnej pomocy finansowej dla Ukrainy, natomiast z propozycją taką wystąpiła Rosja. Dopiero po przejęciu władzy w Kijowie przez opozycję polityczną, a więc zwolenników integracji Ukrainy z UE oraz narastającej presji Rosji wspierającej oderwania Krymu, Bruksela przedstawiła nowemu rządowi w Kijowie ofertę pomocy w wysokości około 11 mld euro. Unia Europejska, licząca 28 państw, mających często rozbieżne interesy nie była w stanie szybko nałożyć sankcji na Rosję, a bardziej dotkliwe restrykcje uzgodniła dopiero pod koniec lipca 2014 roku. Co jest istotne, nie dotyczą one odmowy importu gazu z Rosji, ani zawartych wcześniej kontraktów w innych dziedzinach, a niektóre państwa członkowskie Unii – jak już pisałem – krytykują politykę sankcji wobec Rosji, m.in. Węgry i Słowacja. Ujawniły się głębokie podziały wewnątrz UE na kraje, które zdecydowanie opowiedziały się za nałożeniem sankcji na Rosję, m.in. Polska, Litwa, Łotwa, Estonia i kraje, które kierując się względami praktycznymi, podchodziły do sankcji ostrożnie i z rozwagą, m.in. wspomniane wyżej Węgry i Słowacja, a także RFN, Hiszpania, Finlandia i Francja. Najgłośniej zaś za antyrosyjskimi sankcjami opowiadają się Polska i Litwa, które wręcz wpadły w histerię i straszą świat trzecią wojną światową<sup>61</sup>. Prezydent Litwy, Dalia Grybauskaitė oświadczyła, że „Rosja atakując Ukrainę, praktycznie zaatakowała Europę”<sup>62</sup>. Litwa wydała też specjalny przewodnik, w którym opisano, jakie należy podjąć działania w przypadku zaistnienia stanu wojny między Rosją i Litwą. Natomiast prezydent Bronisław Komorowski 1 marca 2014 roku oświadczył, że:

„Po wystąpieniu prezydenta Władimira Putina do rosyjskiej izby wyższej o zgodę na ewentualne użycie sił zbrojnych na terytorium całej Ukrainy, sprawa zrobiła się niesłychanie dramatyczna. (...) Możemy się czuć zagrożeni potencjalnym użyciem rosyjskich sił zbrojnych na terytorium sąsiedniej dla Polski Ukrainy”<sup>63</sup>.

<sup>61</sup> *Rosja musi zaatakować Polskę jeśli chce odbudować imperium*, „Newsweek Polska”, 18.02.2015, <<http://polska.newsweek.pl/wojna-naukrainie-rosja-musi-zaatakowac-pol-ske-twierdzi-byly-minister.artykułu,357321,1.html>>.

<sup>62</sup> W.B. Robinson, S.J. Evans, *Russia ‘practically’ at war with Europe, says Lithuanian president as Ukraine accuses Putin’s tanks of flattening border town*, „The Daily Mail”, 30.VIII.2014.

<sup>63</sup> <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,2822,polska-wystapila-o-zwolania-rady-polnocnoatlantycznej.html>

Co więcej, po raz pierwszy w historii Polska wystąpiła do Sojuszu Północnoatlantyckiego o zwołanie w trybie pilnym posiedzenia Rady Północnoatlantyckiej NATO, powołując się na artykuł 4 Traktatu Waszyngtońskiego. W myśl tego artykułu każdy członek NATO może zażądać posiedzenia Rady, gdy uzna, że integralność terytorialna, polityczna niezależność czy niepodległość członka Sojuszu są zagrożone.

Uważam, że Polska zbyt aktywnie angażuje się w wydarzenia na Ukrainie, narażając się na retorsje ze strony Rosji, szczególnie dotkliwe dla polskiego rolnictwa. Wynika to z fundamentalnych założeń polityki zagranicznej Polski, w której traktuje się umacnianie niepodległości i zachodniego kursu w polityce zagranicznej Ukrainy jako jedną z podstawowych gwarancji, że Rosja nie powróci do polityki imperialnej. Rosję traktuje się w Polsce jako główne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego, a konsekwencją tego jest polityka odpychania Rosji od Europy, odgradzania jej pasem buforowym w postaci prozachodnich państw na wschodniej granicy. Stanowi to współczesną realizację „idei jagiellońskiej” oraz dawnych koncepcji Juliusza Mieroszewskiego i Jerzego Giedroycia, razem wziętych. Dlatego też Polska opowiada się za demokratyzacją Ukrainy i włączeniem jej do UE i NATO<sup>64</sup>.

Tymczasem agresja Rosji na Ukrainę ujawniła całkowite fiasko powyższych kalkulacji i w ogóle fiasko polityki wschodniej UE, a szczególnie jej polityki wobec Rosji. Od początku swego istnienia UE w stosunkach z Rosją starała się zrealizować ich podstawowe cele: angażować Rosję w coraz ściślejsze kontakty z Europą, aby w ten sposób tworzące się współzależności doprowadziły do zmian w Rosji i jej konwergencji z UE. Wojna z Ukrainą pokazała, że Rosja potrafiła odwrócić tę zależność. Natomiast UE i jej główne mocarstwa nie potrafiły zdobyć się na stanowczą reakcję ze względu na interesy finansowo-gospodarcze oraz poddanie się rosyjskim interpretacjom odnoszącym się do ambicji i „praw” Moskwy oraz sensu relacji dwustronnych UE – Rosja<sup>65</sup>.

Kryzys na Ukrainie pokazał to, o czym wiadomo już od dawna, a mianowicie, że UE jest podzielona i *de facto* nie ma wspólnej polityki zagranicznej i obrony, a inne jej polityki, w tym np. imigracyjna, są mało skuteczne. Pokazał też, że Unią *de facto* rządzą Niemcy i Francja, które wzięły na swoje barki zadanie prowadzenia dialogu Moskwa – UE w sprawie Ukrainy. Trzeba jednak pamiętać, że Unia Europejska od momentu powstania, czyli od podpisania Traktatu z Maastricht, starała się być mocarstwem normatywnym. Traktat

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 20–23.

<sup>65</sup> R. Kuźniar, *Europa i porządek międzynarodowy...*, *op. cit.*, s. 52.

ten istotę tożsamości UE sprowadzał do walki o utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa oraz na rzecz rozwijania współpracy międzynarodowej zgodnie z aksjologią Unii oraz Kartą Narodów Zjednoczonych. Ponadto nadrzędnym celem UE stało się popieranie demokracji, rządów prawa, praw człowieka i podstawowych wolności. I w tym zakresie aktywność UE była niezrównana i przyniosła spore efekty, zwłaszcza w czterech obszarach: handlu, prawa człowieka, bezpieczeństwa, ochrony środowiska naturalnego i ziemskiego klimatu. Natomiast samodzielna, podmiotowa rola UE w stosunkach międzynarodowych nie była możliwa bez porzucenia amerykańskiej kurateli, która się wykształciła w czasach zimnej wojny. Problem stosunków transatlantycznych (euro-amerykańskich) był tym trudniejszy, że chodziło o relacje między dwoma częściami Zachodu, z których każda miała swoje powody do definiowania, jak powinno wyglądać przywództwo Zachodu w globalnym porządku międzynarodowym. Waszyngton dopuszczał większą rolę Europy, ale jedynie w sensie jej większego wkładu we wspólny wysiłek Sojuszu Atlantyckiego na rzecz bezpieczeństwa. Poza tym – jak pisze Roman Kuźniar – Waszyngton

„spoglądał na Europę, jak na gospodarczego rywala bez zdolności do przywództwa politycznego. Gdy od drugiej połowy lat 90. ubiegłego stulecia UE zaczęła zgłaszać aspiracje do większej niezależności, a wręcz globalnej roli zaczęły się kłopoty. Nasiliły się one w kontekście próby stworzenia przez UE wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony (od 1999 r.), pomyślanej jako polityczno-militarna zdolność do autonomicznego działania UE w sferze bezpieczeństwa. Spotkało się to z oporem, a nawet dywersją (poprzez zaprzyjaźnione kraje w Europie, które bardziej stawiały na sojusz z USA) Waszyngtonu”<sup>66</sup>.

Po pierwszych sukcesach tworzenie wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, choć zgodnie z przyjętą w 2003 roku strategią bezpieczeństwa UE miała być zdolna do współodpowiedzialności za globalne bezpieczeństwo i budowę lepszego świata, uległo wyhamowaniu. Złożyło się na to wiele przyczyn. Kwestie wiążące się z wykorzystaniem zasobów wojskowych, a do pewnego stopnia także pozamilitarnych państw członkowskich do budowy międzynarodowej stabilności i bezpieczeństwa – z jednej bowiem strony dotykają sfer tradycyjnie uznawanych za jądro suwerenności państw i ich najbardziej fundamentalnych interesów, z drugiej zaś wiążą się z dużymi nakładami finansowymi. To powoduje, że stosunkowo słabo poddają się one procesom integracyjnym, zachowując w znacznej mierze tradycyjny, międzyrządowy kształt. Znalazło to wyraz choćby w instytucjonalnym kształcie Wspólnej (dawnej Europejskiej) Polityce Bezpieczeństwa i Obrony UE (WPBiO) oraz obowiązujących w jej ramach procesach decyzyjnych, wciąż wymagających

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 53.

osiągnięcia konsensusu między wszystkimi państwami uczestniczącymi. Wydaje się, że jest to jedna z głównych przyczyn relatywnie ograniczonego, zwłaszcza na tle pozostałych dziedzin integracji europejskiej, rozwoju współpracy w sferze obronności w ramach Unii Europejskiej. Podczas wojny z Irakiem, Stanom Zjednoczonym udało się podzielić UE i *de facto* powstrzymać jej starania o strategiczną autonomię i podmiotowość<sup>67</sup>. Reszty dokonał kryzys finansowo-gospodarczy od 2008 roku, a także sprzeciw lub brak zainteresowania różnych państw unijnych. Kryzys ten osłabił Francję, która przestała być pełnowartościowym partnerem RFN i w jeszcze większym stopniu Włochy, a Londyn ogłosił zamiar zmniejszenia swej obecności w UE i wyznaczył na 2017 rok referendum w sprawie dalszej obecności Wielkiej Brytanii w strukturach Unii Europejskiej. Tak osłabione Niemcy nie potrafiły zapewnić UE politycznego przywództwa. Gdy więc w okresie rządów Baracka Obamy Europa otrzymała od zwracającego się ku Azji Waszyngtonu zielone światło do autonomicznych działań w sprawach bezpieczeństwa, to podzieleni i nieskorzy do wysiłku zbrojnego Europejczycy stracili zapał i nie skorzystali z tej okazji, aby w ten sposób wzmocnić UE i jej rolę w budowie nowego porządku międzynarodowego. W konsekwencji Europa dziś nie stanowi wielkiej niezależnej potęgi w skali globalnej i nie wielu spodziewa się, że Unia Europejska w najbliższym czasie osiągnie rangę politycznie istotnego globalnego gracza, a przodująca rola Stanów Zjednoczonych wydaje się niepewna<sup>68</sup>.

UE można dziś zarzucić jeszcze wiele grzechów, takich m.in. jak narastające tendencje separatystyczne, z którymi sobie nie radzi w Szkocji, Katalonii, Kraju Basków, na Korsyce i w Południowym Tyrolu. Co więcej, Unia jest oderwana od obywateli, a obywatele nie utożsamiają się z UE. Sprzyja to narastaniu eurosceptycyzmu i tendencji renacjonalizacyjnych, co wykorzystują partie populistyczne i skrajnie nacjonalistyczne do walki o władzę i przeciwko poszerzaniu Unii oraz napływowi imigrantów do UE. Na przykład Marine Le Pen, szefowa Frontu Narodowego we Francji, który cieszy się coraz większym poparciem społecznym, nie kryje, że dąży do zniszczenia UE i do oczyszczenia Francji i całej Europy z imigrantów<sup>69</sup>.

<sup>67</sup> H. Świątek, *Wojna z Irakiem w 2003 roku. Główne przyczyny*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2011; S. Zarychta, *Doktryny i strategię NATO 1949–2013*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2014.

<sup>68</sup> R. Kuźniar (red.), *Kryzys 2008 a pozycja międzynarodowa Zachodu*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2011; Z. Brzeziński, *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.

<sup>69</sup> T.G. Grosse, *W oczekiwaniu...*, *op. cit.*, s. A11.



Z drugiej zaś strony, ta sama Unia jest nadal atrakcyjną „ziemią obiecaną” dla setek tysięcy imigrantów z całego świata. Wciąż ma ogromną siłę przyciągania, o czym świadczy kolejka państw zabiegających o członkostwo w tym specyficznym związku demokratycznych i suwerennych państw. Dziś trudno sobie wyobrazić Europę i świat bez Unii Europejskiej. Dlatego też, *summa summarum*, jak pisze Timothy Garton Ash:

„Strach przed upadkiem, logika konieczności przypominająca logikę Moneta, siła inercji – wszystko to pozwoli być może europejskiemu przedsięwzięciu [czyli UE – J.M.F.] trwać nadal, ale nie stworzy dynamicznej, otwartej na zewnątrz Unii, która cieszy się poparciem swoich obywateli. Bez jakichś nowych sił, bez pozytywnej mobilizacji elit i społeczeństw Unia wprawdzie przetrwa jako skomplikowana układanka traktatów i instytucji, ale efektywność jej działań i rzeczywiste znaczenie będą stopniowo spadać tak jak niegdyś znaczenie Świętego Cesarstwa Rzymskiego”<sup>70</sup>.

\* \* \*

Rok 2014, a zwłaszcza wydarzenia na Ukrainie, Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej, dobitnie uświadomił Europie, że koniec historii, w który uwierzono po upadku muru berlińskiego i rozpadzie ZSRR, był złudzeniem. Triumfalizm i nadzieja na „wieczny pokój” skończyły się, a wiara w stopniową lecz nieuchronną demokrację kolejnych państw i społeczeństw zostały mocno nadwątlone. W świetle dramatycznych wydarzeń w Kijowie, na Krymie i w Donbasie, a także w Syrii, Iraku i Paryżu, wyraźnie uwidoczniły się też liczne słabości Unii Europejskiej oraz uległ osłabieniu jej prestiż na świecie. Jedenaście lat po wielkim rozszerzeniu UE na Wschód, pokój i bezpieczeństwo Europy i świata są dziś poważnie zagrożone. Niepokój budzą dziś zwłaszcza takie zjawiska i procesy, jak: podważanie wiarygodności porozumień rozbrojeniowych, w tym dotyczących nieprolifracji broni masowego rażenia, utrzymywanie się reżimów autorytarnych i postaw konfrontacyjnych, nieposzanowanie zasad prawa międzynarodowego, standardów demokratycznych, praw człowieka, mniejszości etnicznych i religijnych, nasilający się międzynarodowy terroryzm i zorganizowana przestępczość. Wobec tak poważnych zagrożeń, kraje Europy Środkowo-Wschodniej muszą współpracować z NATO i UE oraz umacniać swoje bezpieczeństwo wspólnie z innymi państwami, należącymi do systemu euroatlantyckiego. Nie ulega wątpliwości, że dalszy rozwój WPBiO oraz umacnianie systemu euroatlantyckiego leżą w interesie UE, Europy, a szczególnie państw Europy Środkowo-Wschodniej. Niezbędne jest też dążenie do rozwijania w ramach Unii Europejskiej

<sup>70</sup> T.G. Ash, *Kryzys Europy...*, op. cit., s. 19.

współpracy w zakresie urzeczywistniania Przestrzeni Wolności, Bezpieczeństwa i Sprawiedliwości, w szczególności w obszarze wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Polska – jak pokazuje to miniona dekada – postrzegała i nadal postrzega integrację z Unią Europejską nie tylko w kategoriach czysto ekonomicznych – konkretnych zysków finansowo-gospodarczych, jakie osiąga dzięki członkostwu, choć niewątpliwie fundusze, które zaczęły płynąć do naszego kraju jeszcze przed 2004 rokiem i po akcesji do UE w dużym stopniu wsparły wysiłki modernizacyjne państwa<sup>71</sup>.

Ważniejszy, z punktu widzenia strategicznych, długofalowych interesów naszego państwa, jest aspekt bezpieczeństwa narodowego, a więc szerszy wymiar zaangażowania Polski w procesy integracyjne w Europie i w umacnianiu pozycji UE na arenie międzynarodowej. Dlatego też Polska po 2004 roku konsekwentnie opowiada się za poszerzaniem i pogłębianiem Unii Europejskiej oraz umacnianiem jej współpracy z NATO i Stanami Zjednoczonymi, które są naszym najważniejszym pozaeuropejskim partnerem. Z perspektywy Warszawy, rozszerzenie UE nie jest więc tylko i wyłącznie technicznym oraz politycznym procesem przyjmowania do UE kolejnych (nowych) państw, ale jest przede wszystkim ważnym instrumentem, dzięki któremu Europa może zachować i umacniać swoją pozycję w świecie.

Polska była, jest i powinna być nadal orędownikiem obiektywnego procesu rozszerzenia, który nie będzie zakładnikiem partykularnych interesów państw członkowskich, gdyż tendencje, które dziś dotyczą głównie rozszerzenia, a więc „nacionalizacja” tego procesu, bez wątplenia zostaną przeniesione również na inne obszary europejskiej polityki, a nawet już są przenoszone, na przykład odnośnie do polityki migracyjnej. Polska, jako liczące się dziś państwo członkowskie UE, powinna nadal pozycjonować się jako obrońca instytucji wspólnotowych, stojących na straży wypadkowej interesu całej Wspólnoty. Takie są bowiem doświadczenia po 11 latach naszej obecności w Unii Europejskiej. Co więcej, choć dziś perspektywa akcesji dużych państw, na przykład Turcji i Ukrainy, a także innych państw proradzieckich może wydawać się mało realna czy wręcz nieprawdopodobna, Polska powinna pozostawać orędownikiem członkostwa tych państw w Unii Europejskiej, i szerzej, w strukturach euroatlantyckich, tak ze względów geopolitycznych, jak i geoeconomicznych. Innej bowiem alternatywy – poza rozpadem – dla UE nie ma. Chciałbym tutaj raz jeszcze podkreślić, że:

<sup>71</sup> *Wpływ członkostwa Polski w Unii Europejskiej i realizowanej polityki spójności na rozwój kraju*, Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju, Warszawa 2014; M. Kałużyńska, P. Karbownik, W. Burkiewicz, K. Janiak, M. Jatzak (red.), *Polskie 10 lat w Unii. Raport*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2014.

1. Świat dziś wyraźnie ewoluuje w kierunku multipolarnym i wielocywilizacyjnym, ale rola Europy i w ogóle Zachodu na arenie międzynarodowej maleje. Zachód traci swoje gospodarcze, polityczne, demograficzne i moralne podstawy, a wraz z tym przestaje być wzorcem rozwojowym dla świata.
2. Unia Europejska mimo wielu problemów ma jednak potencjał, aby stać się aktywnym podmiotem w systemie euroatlantyckim w nowym ładzie globalnym.
3. Świat, którego bezpieczeństwo i pokój są dziś poważnie zagrożone, potrzebuje efektywnego systemu euroatlantyckiego, a więc z silną UE, silnymi Stanami Zjednoczonymi i silnym NATO.
4. Unia Europejska musi się sukcesywnie pogłębiać i poszerzać oraz doskonalić swój system polityczny i gospodarczy (być może w kierunku federalistycznym), aby stać się graczem światowym w aspekcie geoeconomicznym, jak i geopolitycznym.
5. Polska, jako istotny podmiot współczesnych stosunków międzynarodowych, powinna wykorzystać swoje doświadczenia i obecność w Unii Europejskiej do dalszego wzmocnienia swojej pozycji w regionie, a także w Europie i na świecie oraz zintensyfikować dialog i współpracę ze Stanami Zjednoczonymi i państwami należącymi do grupy BRIC, w tym także z Rosją.

## PODSUMOWANIE

Kryzys ukraiński pokazał z całą mocą, że pozimnowojenny porządek międzynarodowy wymaga przewartościowania, a nawet poważnych korekt, tak w aspekcie teoretycznym jak i praktycznym. Dziś znowu triumfuje mocarstwowa *Realpolitik*, a unijna polityka *soft Power* ponosi porażki. Wydarzenia na Ukrainie pokazują, jak bezradna jest UE wobec agresywnej polityki Rosji. Wobec interwencji militarnej u swych bram stawia na tradycyjne środki dyplomatyczne – oświadczenia, konsultacje i sankcje, które są nieskuteczne. UE dziś to zbiurokratyzowana do granic wytrzymałości machina, która działa nieefektywnie i bez klarownej strategii. Tymczasem przemoc (siła wojskowa) nadal stanowi o istocie władzy i potędze. Aby UE, niewątpliwie gospodarca potęgą, przestała być politycznym karłem, powinna to zrozumieć. Tylko dzięki wspólnemu budowaniu potencjału siły, w tym także wojskowej, będzie w stanie umacniać europejskie standardy w swoim otoczeniu i na świecie. Godzi się to robić jedynie w imię zasad liberalnej demokracji: wolności, praw człowieka i państwa prawa. Tu jednak tkwi paradoks. Te zasady bowiem każą

jednocześnie potępiać użycie siły, w tym wojnę, a jednocześnie trzeba być do wojny gotowym. Żadna próba budowy europejskiej siły militarnej jak dotąd się nie powiodła, ale w końcu musi się to udać, jeśli UE ma być istotną częścią systemu euroatlantyckiego i chce współtworzyć nowy multipolarny ład globalny oraz nie dopuścić do nowej zimnej wojny<sup>72</sup>.

Jest to niezbędne, gdyż Zachód, który po kryzysie finansowo-gospodarczym z lat 2008–2014 i prestiżowych porażkach dyplomatycznych, a w przypadku Stanów Zjednoczonych także wojskowych (w Iraku, Afganistanie) wyraźnie pogubił się. Nie mogąc się odnaleźć w dokonującej się przemianie ładu globalnego, a pozostając w defensywie wobec grupy BRIC, obrał Rosję za swego rywala, którego próbuje zepchnąć na peryferie światowej polityki. Tymczasem Rosja pod rządami W. Putina staje się coraz silniejsza i aktywnie włącza się do globalnej rozgrywki. Dlatego też należy z nią rozmawiać, a nie izolować ją na arenie międzynarodowej, bo to zmusza Rosję do działań agresywnych, czego przykładem jest jej wojna z Ukrainą, co może doprowadzić do nowej zimnej wojny w stosunkach międzynarodowych, lub do trzeciej wojny światowej. Normalizacja stosunków między Zachodem i Rosją jest też koniecznym warunkiem do wyprowadzenia Ukrainy z głębokiego kryzysu, która powinna mieć prawo do swobodnego wyboru swoich ekonomicznych i politycznych partnerów<sup>73</sup>.

Dziś prezydent Władimir Putin wręcz ostentacyjnie demonstruje, że UE się nie obawia, bo Bruksela nie wprowadzi nowych sankcji. Rosja, zamiast wycofać się z Krymu, eskaluje wsparcie dla separatystów i łamie wcześniejsze uzgodnienia międzynarodowe dotyczące Ukrainy. Moskwa nie przerwała dostaw broni dla separatystów i nadal koncentruje swoje wojska na granicy z Ukrainą. Na Ukrainie zaś narasta rozgoryczenie postawą Zachodu, a zwłaszcza UE. Po zajęciu Krymu przez Putina Zachód ostrzegął, że powtórzenie tego scenariusza przeciwko Ukrainie „kontynentalnej” spowoduje nieobliczalne konsekwencje dla Rosji. I co? Nic! Przeciwko Ukrainie toczy się dziś regularna wojna, a jej stroną są nie tylko separatyści, lecz państwo rosyjskie. Brak zachodniej interwencji i pomocy sprawiają, że Rosjanie czują się na ukraińskim gruncie coraz pewniej i dokonują coraz śmielszych ruchów<sup>74</sup>.

<sup>72</sup> D.J. Kramer, *Doubletake: A New Cold War?*, „New Eastern Europe”, No. 2 (XVI)/2015, s. 7–13.

<sup>73</sup> J. Mearsheimer, *Why the Ukraine Crisis Is the West's Fault: The Liberal Delusions That Provoked Putin*, „Foreign Affairs”, nr 5, t. 93, s. 1–16; S.F. Cohen, *Patriotic Heresy vs. the New Cold War: Fallacies of US Policy May be Leading to War With Russia*, „The Nation”, 15.IX.2014, s. 3; P. Maciejewicz, *Ukraina – terapia szokowa*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15.III.2015, s. 8.

<sup>74</sup> P. Maciejewicz, *Ukraina – terapia...*, *op. cit.*, s. 14–16.

Rola UE w budowaniu relacji dwustronnych z Ukrainą jest szczególnie istotna w sytuacjach krytycznych. Wszelkie gesty, które mogą być uznane na Ukrainie za skierowane przeciwko interesom obywateli Ukrainy, są wykorzystywane przez przeciwników kierunku europejskiego do wspierania współpracy z Rosją. Od początku walk na wschodzie Ukrainy zginęło ponad 5 tysięcy osób, a kolejnych kilka tysięcy zostało rannych. Do tych liczb trzeba też dodać 298 nieszczęsnych ofiar malezyjskiego boeinga 777, zestrzelonego 17 lipca 2014 roku nad Ukrainą przez separatystów samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej, szkolonych i zbrojonych przez Rosję, która nie chce, aby Ukraina była suwerenna i demokratyczna<sup>75</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że jest to efekt bezwzględnej, cynicznej i imperialnej polityki prezydenta Władimira Putina, która zagraża całemu światu. Dąży on bowiem do renesansu rosyjskiego imperium i zapewnienia mu strategicznej pozycji w kształtującym się dziś multipolarnym łańdź globalnym. W tym też celu Rosja wraca także na Kaukaz Południowy: Abchazja i Osetia Południowa są już *de facto* częścią imperium Putina; Azerbejdżan wykonuje zwrot w stronę Moskwy, która kusi go odzyskaniem Górskiego Karabachu, a Armenia już dawno jest mu podporządkowana. Nawet w Gruzji dziś słychać coraz więcej głosów, że integracja z północnym sąsiadem jest rozsądna. *Notabene*, Kaukaz, mimo że tak różny od Rosji oraz, mimo problemów, jakie nieustannie generuje, jest w oczach Rosjan immanentną częścią „rosyjskiego świata”<sup>76</sup>. Tych faktów jednak wiele państw należących do UE – z Niemcami i Francją na czele – nie chce brać pod uwagę<sup>77</sup>.

Unia Europejska, przyzwyczajona do stosowania *soft power* i zmęczona trawiącymi ją kryzysami, nie ma ani determinacji ani świadomości rosnącego zagrożenia i ogląda się na Stany Zjednoczone, które po klęsce w Afganistanie i Iraku też nie mają ochoty na angażowanie się w obronę demokracji na Ukrainie. W efekcie tego, eskalacja przemocy ze strony Rosji, w tym zwłaszcza jednostronne zajęcie Krymu, nie spotkała się z odpowiednio twardą odpowiedzią Zachodu. Świadczy to – moim zdaniem – o wyczerpaniu Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej długotrwałym kryzysem finansowo-gospodarczym i pokazuje, że sojusz euroatlantycki dziś również przeżywa głęboki kryzys i traci swoją strategiczną moc, co rozzuchwala Rosję. Putin

<sup>75</sup> Według niemieckiego wywiadu w 2014 roku na południowym wschodzie Ukrainy zginęło 50 tys. ludzi. Patrz, *Ukraina potrzebuje pieniędzy...*, *op. cit.*, s. 18.

<sup>76</sup> M. Falkowski, *Imperium kontratakuje*, „Nowa Europa Wschodnia”, 2015, nr 2, s. 70–76.

<sup>77</sup> M. Czech, *Wojna znów wisi na włosku*, „Gazeta Wyborcza”, 15.VII.2014, s. 8; T. Bielecki, *Co myśli Putin o Ukrainie*, „Gazeta Wyborcza”, 11.VII.2014, s. 12; M. Zawadzki, *To Europa może zatrzymać Putina*, „Gazeta Wyborcza”, 19–20.VII.2014, s. 2.

stosuje wiele różnych, choć wzajemnie ze sobą powiązanych, instrumentów. Tymczasem z Rosją rządzoną autorytarnie przez Władimira Putina i z nim samym trzeba jednak rozmawiać, w ostateczności także przy użyciu siły, a nie tylko siły argumentów, których Rosja nie uznaje. Ukraina zaś, bez zachodniej pomocy militarnej i gospodarczej, wojny z Rosją nie wygra. Trzeba więc Rosję jak najszybciej zawrócić na właściwą drogę, uciekając się do różnych środków – dyplomatycznych, gospodarczych i wojskowych.

Wydaje mi się, że nadchodzi już moment, w którym także Rosji zacznie zależeć na znormalizowaniu stosunków z Zachodem, w tym również z Unią Europejską. Władimir Putin, wdając się w konflikt zbrojny z Ukrainą, przeliczył się i zaczyna chyba to dziś rozumieć. Musi też podjąć działania naprawcze w gospodarce i przeprowadzić głębokie reformy aparatu państwa, ustroju federalnego, w ogóle rosyjskiego ustroju politycznego, a szczególnie wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania, a więc będzie bardziej skłonny do zawarcia porozumienia z Ukrainą i Zachodem. Innej alternatywy – poza rozpadem Rosji i utratą władzy – Putin nie ma. Chyba, że zdecyduje się na rozwiązanie siłowe i na wojnę z całym Zachodem, której i tak by nie wygrał. Zatem Zachód, również UE i NATO, cały sojusz euroatlantycki powinien przygotować nową strategię współpracy z Rosją i pozostałymi państwami Europy Wschodniej, której głównym celem będzie umocnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

## BIBLIOGRAFIA

- Ash T.G., *Kryzys Europy. Czyli jak Unia powstała i dlaczego się rozpada*, „Przeгляд Polityczny”, 2012, nr 115/116.
- Asmus R.D., *Europe's Ekstern Promise. Rethinking NATO and EU Enlargement*, „Foreign Affairs”, January/February 2008.
- Baczyński J., *Czy porwiemy Europę?*, „Polityka”, 6–12.VII.2011.
- Beck U., *Europa kosmopolityczna: społeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2009.
- Beetham D., Lord Ch., *Legitymacy and the European Union*, London–New York 1998.
- Bielecki T., *Co myśli Putin o Ukrainie*, „Gazeta Wyborcza”, 11.VII.2014.
- Bielecki T., *Brytyjskie chmury nad Unią*, „Gazeta Wyborcza”, 9–10.V.2015.
- Bielecki T., *Europa podstarzała i przytlumiona*, „Gazeta Wyborcza”, 26.XI.2014.
- Borkowski R., *Terroryzm ponowoczesny. Studium z antropologii polityki*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.

- Brzeziński Z., *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.
- Cohen S.F., *Patriotic Heresy vs. the New Cold War: Fallacies of US Policy May by Leading to War Wit Russia*, „The Nation”, 15.IX.2014
- Cianciara A., *Gospodarcze uwarunkowania polityki wschodniej Niemiec i Francji*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, 2014, nr 2(45).
- Cohen S.F., *Patriotic Heresy vs. the New Cold War: Fallacies of US Policy May by Leading to War Wit Russia*, „The Nation”, 15.IX.2014.
- Czaputowicz J., *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Czarnecki M., *Wielki sukces Camerona*, „Gazeta Wyborcza”, 9–10.V.2015.
- Czech M., *Wojna znów wisi na włosku*, „Gazeta Wyborcza”, 15.VII.2014.
- Czech M., *Kreml straszy świat wojną*, „Gazeta Wyborcza”, 9.III.2015.
- Dadak K., *Rosja, Ukraina i historyczna szansa dla Polski*, „Arcana”, nr 120, listopad–grudzień 2014.
- Danecki J., *Podstawowe wiadomości o islamie*, Tom I i II, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2002.
- Dziekan M., *Cywilizacja islamu w Azji i Afryce*, Książka i Wiedza, Warszawa 2007.
- Dziekan M., *Dzieje kultury arabskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Emerson M., Balfour R., Corthaut T., Wouters J., Kaczyński P.M., Renard T., *Upgrading the EU's Role as Global Actor*, CEPS, Brussels 2011.
- Falkowski M., *Imperium kontratakuje*, „Nowa Europa Wschodnia”, 2015, nr 2.
- Finkelstein L.S., *What is global governance*, „Global Governance”, No. 1/1995.
- Fiszer J.M., *Suwerenność Polski po dziesięciu latach członkostwa w Unii Europejskiej*, [w:] K.A. Wojtaszczyk, M. Mizerska-Wrotkowska, W. Jakubowski (red.), *Polska w procesie integracji europejskiej. Dekada doświadczeń (2004–2014)*, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.
- Fiszer J.M., *Władimir Putin – dlaczego zaufała mu cała Rosja? Specyficzne formy przywództwa politycznego*, [w:] T. Bodio, W. Jakubowski (red.), *Przywództwo i elity polityczne w krajach WNP*, Oficyna Wydawnicza ASPRA – JR, Warszawa 2010.
- Fiszer J.M., *Czy państwo demokratyczne może być wzorem dla przyszłej Unii Europejskiej?*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, 2014, nr 1(44).
- Fiszer J.M., *Bezpieczeństwo międzynarodowe w multipolarnym ładzie globalnym ze szczególnym uwzględnieniem roli Rosji*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, 2013, nr 4(43).

- Fiszer J.M., *Terroryzm jako zagrożenie dla bezpieczeństwa euroatlantyckiego i nowego ładu międzynarodowego*, [w:] J.M. Fiszer, P. Olszewski (red.), *System euroatlantycki w wielobiegunowym ładzie międzynarodowym*, ISP PAN, Warszawa 2013.
- Garczewski K., *Niemcy we współczesnych stosunkach międzynarodowych – regionalne przywództwo, globalne ambicje*, [w:] R. Bania i K. Zdulski (red.), *Wyzwania i problemy współczesnych stosunków międzynarodowych*, Polskie Towarzystwo Studiów Międzynarodowych, Oddział Łódzki, Łódź 2015.
- Gessen M., *Putin. Człowiek bez twarzy*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2012.
- Georgica J.P., Olędzka J., *Wschodni sąsiedzi Polski: rosyjskie perspektywy nowego ładu światowego*, [w:] L. Pastusiak (red.), *Perspektywy nowego ładu światowego*, Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Warszawa 2013.
- Gravier M., *Empire vs. Federation: which path for Europe?*, „Journal of Political Power”, 2011, nr 7.
- Grosse T.G., *W oczekiwaniu na rewolucję*, „Rzeczpospolita”, 22.VII.2014.
- Góralczyk B. (red.), *Unia Europejska jako aktor na scenie globalnej. Razem czy osobno?*, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.
- Harding L., *Mafijne państwo Putina*, Wydawnictwo Vis-à-vis Etiuda spółka z o.o, Kraków 2014.
- Holland M., *The European Union and the Third World*, Palgrave, New York 2002.
- Hrycak J., *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000.
- Janicki M., Władzka W., *Przedrzeźniacze*, „Polityka”, 28.I–3.II.2015.
- Jordan M., *Islam. Historia religii i kultury*, Świat Książki, Warszawa 2004.
- Kałużyńska M., Karbownik P., Burkiewicz W., Janiak K., Jatczak M. (red.), *Polskie 10 lat w Unii. Raport*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2014.
- Karpienia M., *Kryzys gospodarczy a kraje strefy BRIC*, [w:] A.F. Bocian (red.), *Globalizacja – Polityka – Etyka*, tom IV, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2013.
- Kłosiński K.A. (red.), *Rosja: ambicje i możliwości w XXI wieku*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2010.
- Kołodziejczyk K., *Stosunki Unii Europejskiej z grupą państw Afryki, Karaibów i Pacyfiku*, Wydawnictwo Rambler, Warszawa 2013.
- Konończuk W. (red.), *Imperium Putina*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2007.



- Koszel B., *Mocarstwowe aspiracje Niemiec w Europie XXI wieku: realia i perspektywy (Raport z badań)*, „IŻ Policy Papers”, nr 6, Poznań 2012.
- Koziej S., *Potrzeba nowelizacji strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, nr IV (20), 2011.
- Koziej S., *Między piekłem a rajem: szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku* Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Kranz J., Wyrozumska A., *Powierzenie Unii Europejskiej niektórych kompetencji a Traktat fiskalny*, „Państwo i Prawo”, 2012, nr 7.
- Kramer D.J., *Doubletake: A New Cold War?*, „New Eastern Europe”, No. 2 (XVI)/2015.
- Krastev I., *Kryzys pozimnowojennego ładu europejskiego*, „Nowa Europa”, nr 1(8)/2009.
- Krawczyk R., *Islam. Świat tłumionych emocji*, AHA, Łódź 2009.
- Krzemiński A., *Niemcy na huśtawce*, „Polityka”, 30.VII–5.VIII.2014.
- Kubin T., *Legitymizacja systemu instytucjonalnego Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014.
- Kuźniar R., *Europa i porządek międzynarodowy*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations”, nr 2 (t. 50), 2014.
- Kuźniar R. (red.), *Kryzys 2008 a pozycja międzynarodowa Zachodu*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2011.
- Leuffen D., Rittberger B., Schimmelfennig F., *Differentiated Integration: Explaining Variation in the European Union*, Palgrave Macmillan, Houndmills Basingstoke 2013.
- Lewandowski Z., *Islam. Nurty, odłamy, sekty*, Książka i Wiedza, Warszawa 2008.
- Lipschutz R.D., *From Place to Planet: Local Knowledge and Global Environmental Governance*, „Global Governance”, 1997, nr 3, s. 83–102.
- Łoś-Nowak T., *O potrzebie rekonstrukcji przestrzeni badawczej w nauce o stosunkach międzynarodowych. Refleksje natury polityczno-normatywnej, systemowej i metaforycznej*, „Przegląd Politologiczny”, 2011, nr 1.
- Maciejewicz P., *Ukraina – terapia szokowa*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15.III.2015.
- Majone G., *Rethinking the Union of Europe Post-Crisis: has Integration Gone Too Far?*, Cambridge University Press, Cambridge 2014.
- Malendowski W., *Suwerenność państw w procesie integracji europejskiej*, „Przegląd Politologiczny”, nr 4/2010.
- Madej M., *Wpływ udziału we Wspólnej Polityce Bezpieczeństwa i Obrony na polską politykę bezpieczeństwa*, [w:] F. Tereszkiwicz (red.), *Polska w Unii Europejskiej. Bilans dekady*, Kancelaria Prezydenta RP, Warszawa 2013.

- Mearsheimer J., *Why the Ukraine Crisis Is the West's Fault: The Liberal Delusions That Provoked Putin*, „Foreign Affairs”, nr 5, t. 93.
- Mendel K. G., *Islam*, Arkady, Warszawa 2010.
- Miszczak K., *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 4, 2007.
- Mniej Europy, więcej Europy. Z Iwanem Kreszczewem rozmawia Adam Leszczyński*, „Gazeta Wyborcza”, 31.V–1.VI 2014.
- Moszyński P., *Papież chwali i gani Europę*, „Gazeta Wyborcza”, 26.XI.2014.
- Mroziewicz K., *Duzi chcą być jeszcze więksi*, „Polityka”, 2014, nr 38.
- Nowak A., *Putin. Źródła imperialnej agresji*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2014.
- Nowak A., *Pokusy rosyjskiej geopolityki*, „Arcana”, nr 44(2)/2008.
- Opinia Doradczego Komitetu Prawnego przy Ministrze Spraw Zagranicznych RP w sprawie przyłączenia Półwyspu Krymskiego do Federacji Rosyjskiej w świetle prawa międzynarodowego*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2014, nr 3.
- Ostrowski M., *Koniec marzeń*, „Polityka”, 4–10.VI.2014.
- Offe C., *Europe Entrapped*, Polity Press, Cambridge 2015.
- Piekło J., *Rosja w kryzysie a sen o imperium – polska perspektywa*, „Analizy i Opinie”, ISP, nr 95/2009.
- Pietraś M., *Hybrydowość późnowestwalskiego ładu międzynarodowego*, [w:] M. Pietraś, K. Marzęda (red.), Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008.
- Portnikow W., *Władca z przypadku*, „Nowa Europa Wschodnia”, 2008, nr 1.
- Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012–2016*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2012.
- Prus J., *Defilada mitów*, „Polityka”, 6–12.V.2015.
- Rewizorski M., *Agora interesów. G 20 i wyłanianie się globalnego zarządzania*, Difin, Warszawa 2015.
- Robinson W.B., Evans S.J., *Russia 'practicall' at war with Europe, says Lithuanian president as Ukraine accuses Putin's of flattening border town*, „The Daily Mail”, 30.VIII.2014.
- Rosja musi zaatakować Polskę jeśli chce odbudować imperium*, „Newsweek Polska”, 18.02.2015, <<http://polska.newsweek.pl/wojna-naukrainie-rosja-musi-zaatakowac-polske-twierdzi-byly-minister.artykulu,357321,1.html>>.
- Ruszkowski J., Wojnicz L. (red.), *Multi-Level Governance w Unii Europejskiej*, Instytut Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Europeistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Szczecin–Warszawa 2013.
- Sardar Z., Davies M.W., *Islam*, Polski Instytut Wydawniczy, Warszawa 2005.
- Schulz M., *Skępowany OLBRYM. Ostatnia szansa Europy*, MUZA, Warszawa 2014.

- Siła rządzi światem. Z Richardem Pipesem rozmawia Michał Potocki*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 20–22.III.2015.
- Smoczyński W., *Europa się chwieje*, „Polityka”, 29.VI–5.VII.2011.
- Stryjek T., *Ukraina przed końcem historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2014.
- Świątek H., *Wojna z Irakiem w 2003 roku. Główne przyczyny*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2011.
- Tibi B., *Fundamentalizm religijny*, PWN, Warszawa 1997.
- Ukielski P., *Polska pozycja w Unii Europejskiej a relacje Polski z Czechami, Słowacją i Węgrami*, [w:] J. Kłoczkowski i T. Żukowski (red.), *Rzeczpospolita na arenie międzynarodowej. Idee i praktyczne dylematy polityki zagranicznej*, Kancelaria Prezydenta RP, Ośrodek Myśli Politycznej, Warszawa–Kraków 2010.
- Ukraina potrzebuje pieniędzy, nie broni. Z prof. Adamem D. Rotfeldem rozmawia Bartosz T. Wieleński*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15.II.2015.
- Weiler J.H.H., *Europa końca wieku: czy nowe szaty mają swojego cesarza?*, „Nowa Europa”, I(5)/2007.
- Wojnicki J., *Europeizacja czy transformacja – ewolucje systemów politycznych Europy Środkowej i Wschodniej*, „Przegląd Politologiczny”, 2014, nr 2.
- Wojtaszczyk A.K., Mizerska-Wrotkowska M., Jakubowski W. (red.), *Polska w procesie integracji europejskiej. Dekada doświadczeń (2004–2014)*, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.
- Wong R., Hill Ch. (red.), *National and Foreign Policies: Towards Europeanization*, Routledge, London & New York 2011.
- Wpływ członkostwa Polski w Unii Europejskiej i realizowanej polityki spójności na rozwój kraju*, Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju, Warszawa 2014.
- Wójcik Ł., *Więzień Kremla*, „Polityka”, 1–6.I.2015.
- Zaleska M., *Kryzysowe przemyślenia*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 11.III.2015.
- Zarychta S., *Doktryny i strategie NATO 1949–2013*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2014.
- Zawadzki M., *To Europa może zatrzymać Putina*, „Gazeta Wyborcza”, 19–20.VII.2014.
- Zielonka J., *Is the EU doomed?*, Polity Press, Cambridge 2014.
- Zięba R., *Międzynarodowe implikacje kryzysu ukraińskiego*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations”, 2014, nr 2 (t. 50).

## UNIA EUROPEJSKA JEDENAŚCIE LAT OD ROZSZERZENIA NA WSCHÓD I JEJ PERSPEKTYWY W XXI WIEKU

### Streszczenie

Nie ulega wątpliwości, że Unia Europejska, będąca efektem europejskiej integracji, jest w historii stosunków międzynarodowych bezprecedensowym podmiotem. Jest symbolem nowej, jednoczącej się Europy, która po negatywnych doświadczeniach postanowiła stać się kontynentem bezpiecznym, a więc wyeliminować raz na zawsze wojnę z życia jej państw i narodów. Niestety, idei „wiecznego pokoju”, o czym marzyło wielu polityków i filozofów, do dnia dzisiejszego nie udało się do końca zmaterializować. Co więcej, niedawne wojny na Bałkanach i obecna wojna rosyjsko-ukraińska wciąż uniemożliwiają wprowadzenie tej idei do stosunków międzynarodowych w Europie. Celem niniejszego artykułu jest pokazanie Unii Europejskiej dziś, po 11 latach od poszerzenia w 2004 roku jej składu o kolejne 10 państw, w tym aż 8 z byłego bloku wschodniego. Artykuł ten ukazuje atuty i słabości UE, która choć uległa dzięki temu poszerzeniu na Wschód daleko idącemu wzmocnieniu, to jednak dziś nie radzi sobie z wieloma problemami ekonomicznymi, politycznymi, społecznymi i międzynarodowymi. W artykule próbuję dać odpowiedź na wiele pytań dotyczących współczesnej UE, m.in. dlaczego tak się dzieje i jakie są tego przyczyny oraz jakie są dla niej perspektywy w XXI wieku. Tezą główną jest tutaj stwierdzenie, że UE aby mogła dalej rozwijać się i być motorem integracji Europy wymaga kapitalnego remontu. Jeśli zaś to nie nastąpi, to UE zacznie się rozpadać i w końcu rozpadnie się lub stanie się co najwyżej strefą wolnego handlu.

## EUROPEAN UNION ELEVEN YEARS AFTER ITS EASTERN ENLARGEMENT AND PROSPECTS IN THE 21<sup>ST</sup> CENTURY

### Summary

There is no doubt that the European Union, as a result of the European integration, is an unprecedented entity in the history of international relations. It is a symbol of a new, uniting Europe, which – after its negative experiences – decided to become a secure continent, i.e. to eliminate war

from the life of their states and nations forever. Unfortunately, the idea of 'eternal peace', which many politicians and philosophers dreamt of, has not been entirely materialised up till now. Moreover, the recent Yugoslav wars and the present Russia-Ukraine conflict still obstruct the introduction of this idea into the international relations in Europe. The article aims to present the European Union at present, 11 years after the 2004 enlargement of the membership by successive ten states, including as many as eight from the former Eastern Block. The article presents strengths and weaknesses of the EU, which – although it became substantially stronger expanding to the East – does not cope with many economic, political, social and international problems nowadays. The article attempts to give answers to many questions concerning the contemporary EU, *inter alia*: Why does it happen, what are the reasons and what are its prospects in the 21<sup>st</sup> century? The main thesis is the statement that the EU requires a complete overhaul so that it might continue to develop and be the European integration drive. If it does not happen, the EU will start to disintegrate and will finally collapse or become nothing more but just a free trade zone.

## ЕВРОПЕЙСКИЙ СОЮЗ ЧЕРЕЗ ОДИННАДЦАТЬ ЛЕТ ПОСЛЕ РАСШИРЕНИЯ НА ВОСТОК И ЕГО ПЕРСПЕКТИВЫ В XXI ВЕКЕ

### Резюме

Не подлежит сомнению, что Европейский союз, как результат европейской интеграции, в истории международных отношений является беспрецедентным субъектом. Является символом новой, объединённой Европы, которая в результате негативного опыта прошлого пришла к решению стать безопасным континентом, и, таким образом, навсегда элиминировать войны в её государствах и народах. К сожалению, «идею вечного мира», о которой мечтали многие политики и философы, до сих пор не удалось реализовать до конца. Кроме того, войны на Балканах, имеющие место в недалёком прошлом, и нынешняя российско-украинская война всё ещё препятствуют внедрению этой идеи в международные отношения в Европе. Целью настоящей статьи является представление Европейского союза в нынешнее время, через одиннадцать лет после расширения в 2004 году её состава за счёт очередных десяти государств, среди них – восьми из бывшего восточного блока.

Статья показывает сильные и слабые стороны Европейского союза, который, несмотря на то, что благодаря этому расширению на Восток добился своего укрепления, однако до сих пор не справляется со многими экономическими, политическими, общественными и международными проблемами. В статье представлена попытка дать ответ на многие вопросы, касающиеся современного ЕС, в частности, почему так происходит и каковы причины этого, а также, каковы его перспективы в XXI веке. Главным тезисом исследования является утверждение, что ЕС нуждается в капитальном ремонте, чтобы он мог развиваться в дальнейшем и служить движущей силой интеграции Европы. Если этого не произойдет, Евросоюз начнет распадаться и в конце концов распадется либо станет, в лучшем случае, зоной свободной торговли.